

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Dziś ogłoszona zostanie amnestja

Dziś, 3 b. m. ukaże się „Dziennik Ustaw”, zawierający ustawę o amnestji. Formalności związane ze zwalnianiem amnestjowanych zostały całkowicie już przygotowane, tak, że natychmiast po ogłoszeniu ustawy władze przystąpią do opróżniania więzień.

Wedle otrzymanych informacji wynika, że w ciągu 2 dni t. j. 3 i 4 b. m. wszyscy przestępcy objęci amnestją znajdą się już na wolności. Formalności mogą przeciągnąć się tylko w bardzo nielicznych wypadkach, w których zaszyby wątpliwości, czy dany przestępca korzysta z amnestji. Wypadki te będą natychmiast rozpatrywane przez sądy na posiedzeniach niejawnych. W razie konieczności zarówno sądy, jak i prokuratorzy, pracować będą również w niedzielę 5 bm.

Więźniom, znajdującym się bez środków pieniężnych, zarządy więzień wydadzą bilety wolnej jazdy do miejsca zamieszkania. Ponadto przestępcy, którzy pracowali w więzieniach, otrzymają w chwili zwolnienia zarobki swe, zdeponowane w kasach więziennych.

Szerszą akcję doraźnej pomocy dla zwolnionych prowadzi organizacja p. n. „Patronat” przy udziale „Funduszu Pra-

ey”.

Amnestjowani więźniowie potraktowani zostaną jako bezrobotni i na tej zasadzie objęci zostaną prowadzoną przez „Fundusz Pracy” akcją doraźnej pomocy żywnościowej, odzieżowej, opałowej i gotówkowej, przyczem udzielo na pomoc podlegać będzie konieczności odpracowania jej na robotach wskazanych przez „Fundusz Pracy”.

Dziś zbierze się Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów

Dziś odbędzie się po południu posiedzenie komitetu Ekonomicznego Rady

Min. dla załatwienia dalszych zarządzeń w dziedzinie gospodarczej.

Mjr. Lepecki objął nowe stanowisko

Nowomianowany dyr. biura prezydjalnego w Prezydjum Rady Min. b. ad-

jutant ś. p. Marszałka mjr. Lepecki objął w dn. 2 bm. urządowanie.

Włosi wycofują się z pod Makalle

WARSZAWA, (Pat). Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w dniu 2 stycznia r. b.

Według informacji abisyńskich przednie strażce włoskie wycofują się z pozycji, jakie zajmowały na południe i na zachód od Makalle. W kierunku Makalle posuwają się z południowego wschodu wojska rasa Mulugety. Według korespondenta Reutera w Addis Abebie w

skład armji rasa Mulugety wchodził część gwardji cesarskiej, wykwapowanej zupełnie po europejsku.

Oddział gwardji cesarskiej, podążający w kierunku północnym w Dessie został zaatakowany przez samoloty włoskie, które zrzucały bomby zapalające. Atak ten jednakże nie wyrządził żadnych strat w szeregach abisyńskich. Armja rasa Mulugety w ostatnich dniach została wzmocniona posiłkami, które przyprowadził z południa fitaurari Germa, kuzyn cesarza. Posiłki te przewyższają rzekomo 12 tys. żołnierzy.

Oficjalny komunikat abisyński ogłoszony w Dessie donosi o strąceniu w pobliżu Makalle samolotu włoskiego, 2-ch lotników włoskich zginęło. Według drugiego komunikatu, wydanego w Dessie dzisiaj po południu dwa samoloty włoskie, unoszące się na nieznacznej wysokości ostrzeliwały z karabinów maszyno-

wych mieszkańców wioski Keltia z prowincji Wolkait w północno-zachodniej Abisynji. Wieśniacy odpowiedzieli ogniem karabinowym, strącając jeden z samolotów. Załoga, złożona z 4-ch osób zginęła.

RZĄD ETJOPSKI BRONI SIĘ PRZED ZARZUTAMI WŁOCH.

GENEWA. (Pat). Do sekretariatu Ligi Narodów wpłynęła nota rządu abisyńskiego, w której tenże zaprzecza wiadomościom, jakoby wojska abisyńskie używały kul dumum.

Nota powołuje się na list majora belgijskiego Doehee, który twierdzi, że dokonywując w listopadzie inspekcji zajętego później przez wojska włoskie składu amunicyjnego w Taffari Kata ma nie znalazł tam tego rodzaju naboju.

W drugiej części noty rząd abisyński zarzuca wojskom włoskim palenie kościołów, systematyczne tępienie ludności cywilnej oraz używanie gazów trujących.

Skutki powtórnego bombardowania Dessie



Najnowsze, dostarczone do Europy samolotem zdjęcie, przedstawiające spustoszenie, jakie wyrządziło powtórne zbombardowanie przez Włochów Dessie. Ruiny na ilustracji są pozostałością domu, zrujnowanego wybuchem jednej bomby.

Premjer, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych i min. spraw zagranicznych na audjencji u P. Prezydenta

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś po południu na łącznej audjencji p. Prezesa Rady Ministrów M. Zyndram - Kościałkowski, Generalnego Inspektora Sił Zbr. gen. Rydza - Śmigłego i ministra spraw zagranicznych J. Becka.

Opiniodawczy zjazd rektorów wyższych uczelni

WARSZAWA, (Pat). W dniu 2 bm. obradował w gmachu ministerstwa W. R. i O. P. pod przewodnictwem ministra prof. Wojciecha Świętosławskiego zjazd rektorów państwowych szkół akademickich.

Na zjazd przybyli rektorzy wszystkich państwowych szkół akademickich w liczbie 13-tu.

Pozatem w obradach udział brali obaj podsekretarze stanu w ministerstwie W. R. i O. P. ks. prof. Bronisław Żongolłowicz i prof. Konstanty Chyliński oraz nacz. wydziału nauki i szkół wyższych J. Stypiński.

W myśl art. 4 ustawy o szkołach akademickich, zjazd miał charakter opiniodawczy.

W toku obrad omówiono całokształt prac, dotyczących ogólnej sytuacji państwowego szkolnictwa wyższego. Szczególną uwagę poświęcono sprawom młodzieży akademickiej i jej potrzebom materialnym w związku z ogólną konjunkturą gospodarczą. M. in. uchwalono postulaty, dotyczące doraźnej pomocy dla młodzieży a przede wszystkim w opłatach szkolnych.

Dla stałej współpracy z ministerstwem W. R. i O. P. nad realizacją postulatów zjazdu została powołana przez p. ministra komisja, złożona z rektorów uniwersytetu Jagiellońskiego, uniwersytetu Józefa Piłsudskiego i Politechniki Warszawskiej.

Partja filarem niemieckiej siły

Oredzie Hitlera do partji narodowo socjalistycznej

BERLIN. (Pat). Dziś w południe minister propagandy dr. Goebbels odczytał przed mikrofonem niemieckich stacji radiowych oredzie nowo rne kanclerza Hitlera do partji narodowo-socjalistycznej.

Kancelarz powiedział między innymi: rok przyszy będzie znowu rokiem zdecydowania i siły. Im bardziej wzrastać będzie siła Rzeszy, znajdując swój widomy wyraz w odradzającej się armji tem bardziej przejęci będziemy ciężarem zobowiązań. Niemcy w nowym roku pozostaną również przedmurzem przeciwstawiającem się bolszewizmowi w imię kultury europejskiej. Celem dążeń niemieckich w nowym roku będzie „zachowanie pokoju zewnętrznego dla odzyskania na rodowego życia w ecel i wolności”. Bez względu na to, co może spotkać Niemcy, partja pozostanie trwałym i niezniszczalnym filarem niemieckiej siły życiowej.

Kronika telegraficzna

— POWODZIE W ANGLJI obejmują coraz większe obszary. Poziom wody na Tamizie pod Londynem jest wyższy od poziomu wielkości dzielnic i miasta. W okolicach Maidenhead i Windsoru zalane są wszystkie drogi. Park królewski w Windsorze znajduje się pod wodą. Na kilku liniach kolejowych ruch jest przerwany spowodowany zalaniem torów.

— W WYPADKACH DROGOWYCH ZGINĘŁO W ANGLJI w roku ubiegłym 6521 osób, a 218798 odniosło rany.

— NAGŁY PRZYBÓR LOARY budzi poważny niepokój. Niżej położona dzielnica miasta Nantes jest całkowicie zalana.

Monarchiści Hiszpanji żądają postawienia w stan oskarżenia prezydenta i rządu

MADRYT, (Pat). Grupa deputowanych monarchistów wystąpiła z wnioskiem otwarcia dyskusji w sprawie postawienia w stan oskarżenia przed trybunałem gwarancji konstytucyjnej prezydenta republiki, prezesa rady ministrów i pozostałych członków gabinetu.

Gil Robles, przywódca akcji ludowej podpisał wniosek monarchistów, dotyczący premjera i ministrów, natomiast odmówił podpisania wniosku, dotyczącego prezydenta Hiszpanji.

Postawienie w stan oskarżenia prezydenta republiki hiszpańskiej może nastąpić jedynie na mocy decyzji kortezów zapadłej większością trzech piątych ogólnej liczby deputowanych.

Całemu Duchowieństwu wszystkich wyznań, urzędowi, wszystkim organizacjom, Radzie Miejskiej, głównie p. Prezydentowi miasta Alfredowi Henrici'emu i całemu społeczeństwu, które przyjęło tak gorący udział w oddaniu ostatniej posługi

ś.†p.

ALBRECHTOWI RADZIWIŁŁOWI

w czasie przybycia ciała z Warszawy, składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

RODZINA

Haniebny czyn Włochów

**KOMUNIKAT
KONSULA SZWEDZKIEGO.**

STOKHOLM, (Pat). Agencja szwedzka donosi: otrzymano tu depeszę konsula szwedzkiego w Addis Abebie Hanner, który stwierdza oficjalnie, że namioty szwedzkiego Czerwonego Krzyża na froncie południowym, które stosownie do konwencji międzynarodowej były odpowiednio oznaczone, zostały ostrzelane z karabinów maszynowych.

Dr. Hylander został ranny w prawy bok, a drugi lekarz szwedzki — w szczękę. Pozostali Szwedzi nie odnieśli żadnych ran.

SZCZEGÓŁY BOMBARDOWANIA.

LONDYN, (Pat). Agencja Reutersa donosi z Addis Abeby: Według danych oficjalnych, sześć bombardowania ambulanse szwedzkiego przedstawiają się następująco: 12 samolotów włoskich przeleciało nad oddziałami armii rasa Desta, rozrzucając ulotki, podpisane przez gen. Graziani, zawiadamiające, że wziętym ostatnio do niewoli dwóm lotnikom włoskim obcięto głowy, wobec czego zastosoowanie represyj okazuje się konieczne.

W kwadrans później samoloty włoskie poczęły rzucać bomby na ambulanse szwedzkie i ostrzeliwać go z karabinów maszynowych. Dwóch lekarzy szwedzkich zostało rannych. Spośród Abisyńczyków 30 zginęło na miejscu a 50 odniosło rany. Ofiarami bombardowania stali się przeażnie chorzy i służba sanitarna. Samoloty włoskie utrzymywały się na wysokości kilku tysięcy stóp i zrzucały wiele ciężkich bomb, wśród których znajdowały się bomby wypełnione gazami trującymi.

TRUDNO PRZYPUSZCIĆ OMYŁKĘ.

ADDIS ABEBA, (Pat). Delegat Międzynarodowego Czerwonego Krzyża Brown oświadczył, że ambulanse szwedzkie znajdowały się w miejscowości Melka Dideka w odległości co najmniej kilometra od najbliższych stacjonowanych oddziałów.

Dokoła ambulanse oraz na namiotach wymalowane były widoczne zdaleka emblematy Czerwonego Krzyża.

Bombardowanie i ostrzeliwanie z karabinów maszynowych nastąpiły niespodziewanie. Wszystkie zapasy żywności, medykamenty, namioty i dwa samochody sanitarne uległy zniszczeniu. Atak wydał się tembardziej niespodziewany, że samoloty włoskie przelatywały uprzednio nad ambulansami nie zrzucając bomb i nie ostrzeliwując sanitariuszy.

Kierownik ambulanse dr. Hylander ranny został w prawy bok, drugi zaś Szwed w głowę.

OBURZENIE W SZWECJI.

STOKHOLM, (Pat). Szwedzka agencja telegraficzna komunikuje: dzisiaj po południu odbyło się zebranie zarządu szwedzkiego Czerwonego Krzyża pod przewodnictwem brata królewskiego księcia Karola.

Książę Karol wygłosił przemówienie, w którym między innymi powiedział:

Książę Karol wysłał w imieniu szwedzkiego Czerwonego Krzyża depeszę kondolencyjną do cesarza Abisynji.

„Wobec pewnych oświadczeń włoskich należy obawiać się, że nieszczęście, jakie dotknęło ambulanse szwedzkie w Abisynji trzeba będzie określić jako czyn haniebny.

Ambulanse szwedzkie były darem na rzecz ofiar wojny zarówno Abisyńczyków, jak i Włochów. Wiadomość o nieszczęściu, jakie go spotkało cały naród szwedzki przyjął ogólną żalobą dając wyraz jednocześnie swemu oburzeniu.

Ostatnie wiadomości wskazują, że personel szwedzki odniósł mniejsze straty, niż pierwotnie przypuszczano. Nie zmniejsza to jednak strasznego odpowiedzialności, jaka spada na napastników.

Musimy zatem wyrazić żal spowodu śmierci

ci licznych Abisyńczyków, którzy znajdowali się pod opieką ambulanse szwedzkiego oraz oznak międzynarodowego czerwonego krzyża“.

SZWECJA ZŁOŻY PROTEST NA POSIEDZENIU RADY LIGI NARODÓW.

LONDYN, (Pat). Bombardowanie przez samoloty włoskie w pobliżu Dolo na froncie ogadeńskim ambulanse szwedzkiego Czerwonego Krzyża wywołało w Londynie niezwykle silny odruch oburzenia. Nietylko gazety poświęcają temu faktowi wiele uwagi, lecz również i opinia publiczna potępia fakt ten z całą stanowczością.

Również i w brytyjskich kołach rządowych okoliczności, w których nastąpiło bombardowanie i jego skutki oceniane są bardzo poważnie.

W kołach zbliżonych do poselstwa szwedzkiego w Londynie podkreślają, że Szwecja nie zamierza bynajmniej ograniczyć się jedynie do protestu w Rzymie, lecz bezwzględnie poruszy tę sprawę na najbliższym posiedzeniu Rady Ligi Narodów. W brytyjskich kołach rządowych przypuszczają, że o ile Rada Ligi zajmie się tą sprawą w czasie swych narad, to niewątpliwie przyczyni się to do wzmocnienia akcji na rzecz zaostrzenia sankcyj. W tych warunkach przeprowadzenie embarga na naftę staje się bardzo prawdopodobne.

PROTESTY.

LONDYN, (Pat). Agencja Reutersa donosi z Addis Abeby: przedstawiciel międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Abisynji — Sydney Brown wysłał ponownie do Ligi Narodów depeszę z protestem przeciwko bombardowaniu szpitali. Brown podkreśla w swej depeszy, że tego rodzaju faktyka Włochów utrudnia i czyni niebezpieczną misję innych jednostek Czerwonego Krzyża w Abisynji.

Pozatem abisyńskie ministerstwo spraw zagranicznych wystosowało do Ligi Narodów depeszę, w której zaprzecza kategorycznie twierdzeniu Włochów, że wódzowie abisyńscy chronią się pod emblematami Czerwonego Krzyża.

PROTEST ETJOPSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

ADDIS ABEBA, (Pat). Abisyński Czerwony Krzyż przesłał szwedzkiemu następcy tronu oraz szwedzkiemu Czerwonemu Krzyżowi serdeczne wyrazy współczucia spowodu straty, jaką poniósł szwedzki Czerwony Krzyż wskutek bombardowania ambulanse szwedzkiego.

Drugi telegram o podobnej treści wraz z protestem został wysłany do Czerwonego Krzyża w Genewie.

ATAK LOTNICZY JAKO REWANŻ ZA ŚCIECIĘ LOTNIKA.

RZYM, (Pat). Agencja Stefani komunikuje: lotnicy włoscy w ciągu kilku ostatnich dni zbombardowali pozycje abisyńskie na froncie somalijskim. Atak ten był przeprowadzony tytułem represji, gdy dowiedziano się, że wziętemu do niewoli podporucznikowi lotnikowi Miniti Tito odcięto głowę. Jednocześnie z

bombami zrzucono ulotki, w których było powiedziane m. in.:

„Zabiliście jednego z naszych lotników, wziętego do niewoli, ucinając mu głowę wbrew wszelkim prawom ludzkim i międzynarodowym, według których jeńcy są nietykalni. Wzamian za to otrzymacie to, na coście zasłużyli“.

W czasie bombardowania jedna bomba spadła na namiot szwedzkiego Czerwonego Krzyża i zdała się zraniła 2-ech Szwedów. Liczba zabitych i rannych wśród Abisyńczyków jest znaczna.

ZAPRZECZENIE

LONDYN, (Pat). Agencja Reutersa donosi z Addis Abeby: Rząd abisyński w odpowiedzi na zarzut Włoch, że dwóm lotnikom włoskim, wziętym do niewoli, obcięto głowy, ogłosił komunikat, w którym zarzut ten określa jako „obrażające kłamstwo, obliczone na zamaskowanie aktu prawdziwego korsarstwa“.

PRASA WŁOSKA NAWOŁUJE DO NAJOSTRZEJSZYCH REPRESYJ.

RZYM, (Pat). Prasa, omawiając fakt zamordowania lotnika włoskiego Miniti, któremu Abisyńczycy ścięli głowę, stwierdza, że akcja włoskich samolotów bombardujących była aktem sprawiedliwej represji.

Zdaniem „Tribuny“, akcja represyjna winna być kontynuowana bez dyskusji i bez żadnych ograniczeń co do środków, od Abisyńczyków nie można bowiem oczekiwać poszanowania żadnych praw wojny.

NIEZDARNE TŁUMACZENIE SIĘ WŁOCH.

RZYM, (Pat). W związku z bombardowaniem na froncie somalijskim przez lotników włoskich namiotów szwedzkiego Czerwonego Krzyża, ministerstwo prasy ogłasza następujące wyjaśnienie. Ofiarami bombardowania jest dwóch rannych Szwedów, niema natomiast zabitych. Wobec tego, że nieprzyjaciel ustawia blisko szpitali swe namioty wojskowe, jest rzeczą niesłychanie trudną dla lotników rozróżnienie podczas bombardowania namiotów wojennych od namiotów Czerwonego Krzyża.

WIADOMOŚCI Z KOWNA

ROKOWANIA O TRAKTAT HANDLOWY Z Z. S. S. R.

Rokowania z Sowietami o zawarcie traktatu handlowego są wciąż prowadzone. Celem ich kontynuowania, udali się do Moskwy dyr. Departamentu Ekonomicznego Min. Spraw Zagranicznych Norkajtis oraz dyr. Departamentu Rolnictwa Wienožynskis.

NIEMIECKA PISOWNIA NAZWISK W KLAJPEDZIE.

Postanowieniem Dyrektora kraju zostało unieważnione rozporządzenie z dnia 3 grudnia 1934 roku wydane przez Dyrektora Rejgisa o pisowni imion i nazwisk. To rozporządzenie ustaliło, że imiona i nazwiska litewskiego pochodzenia muszą być pisane według litewskiej pisowni, tak jak są one wymawiane w języku litewskim.

HODOWAĆ INDYKI, KURCZĘTA I KRÓLIKI RADZI DYR. MAISTASA.

Dyrektor „Majstasa“ udzielił współpracownikowi „Lietuvos Aidas“ następujących informacji: zakup gęsi jest już zakończony. Część poprzednio zakupionych i tuczonych gęsi jeszcze nie została sprzedana, więc ponownego rozpoczęcia zakupu gęsi nie można się spodziewać. Naogół produkcja gęsi w roku bież. była dwa razy mniejsza niż w roku poprzednim, to też, pomimo ograniczenia eksportu, rolnicy nie mają wielkich trudności ze zbytem.

Dyrektor „Majstasa“ doradza rozszerzenie hodowli indyków, kurcząt i królików, gdyż na nie są dobre ceny i łatwy zbył.

ZAMKNIĘCIE NIEMIECKIEJ KORPORACJI.

Niemiecka korporacja studentów Uniwersytetu W. W. „Arminja“ w roku ubiegłym została suspendowana, ostatnio zaś postanowieniem władz uniwersyteckich została zamknięta.

Książki — to rozmowy z genialnymi ludźmi

N O W A

Wypożyczalnia książek

Włno, Jagiellońska 16 — 9

Ostatnie NOWOŚCI — naukowe — beletrystyka KLASYCZNA i lektura szkolna oraz **DLA DZIECI!**

Czynna od g. 12 do 18 z wyjątkiem świąt. Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

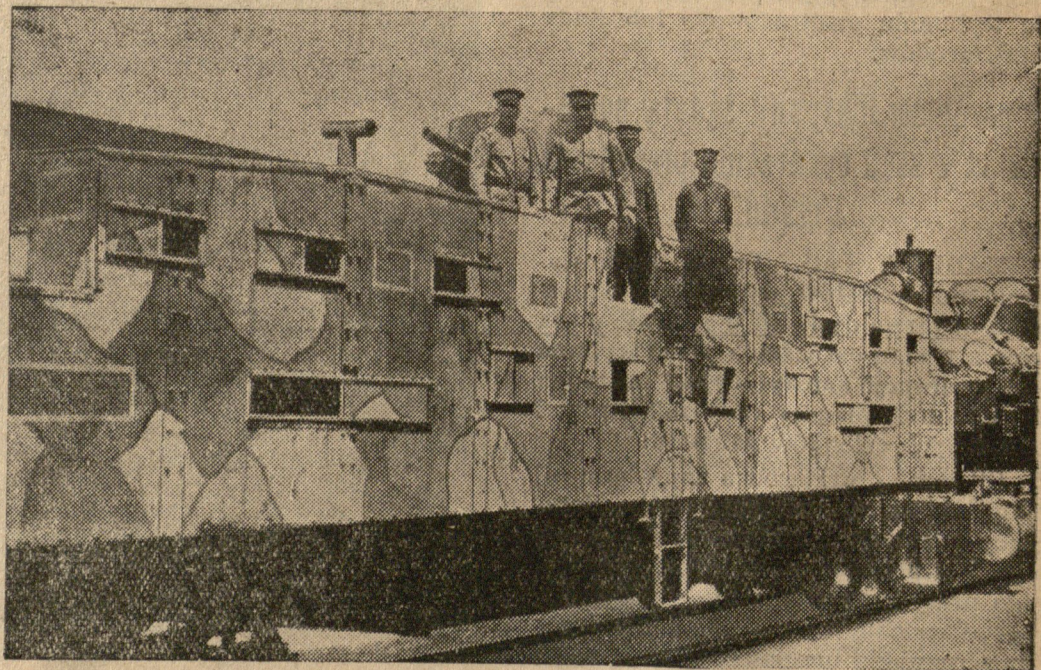
Życzenia noworoczne dla Papieża, składane na ręce Prymasa Polski

POZNAŃ, (PAT). — Dzisiaj o godz. 11 Prymas Polski ks. kardynał Hlond przyjmował w pałacu arcybiskupim życzenia noworoczne dla Stolicy Apostolskiej, które składali przedstawiciele miejscowych władz cywilnych i wojskowych, instytucji kulturalnych i gospodarczych oraz społeczeństwa. Wśród gratulantów byli m. in. pp. wojewoda poznański płk. Artur Maruszewski, w zastępstwie dowódcy O. K. 7 gen. Zahorski i płk. Świński.

Krwawe demonstracje studenckie w Kairze

— **KAIR, (Pat).** Studenci zniszczyli całe wewnętrzne urządzenie jednej ze szkół rządowych w dzielnicy Abbasieh. Policja zmuszona była do użycia broni palnej. Pragnąc uniknąć poważniejszych ran, strzelano śrótem. 15 studentów i kilku policjantów są ranni.

Agresja japońska w Chinach Północnych



Agresja japońska w Chinach Północnych trwa nadal. Ostatnio Japończycy podjęli dalsze posuwania się w głąb terytorium chińskiego i zajmują koleje. Na zdjęciu — pancerny pociąg japoński po zajęciu Fengtai, ważnej pod względem strategicznym stacji węzłowej koło Peipingu.

Dywerysje japońskie

Wstrząsające samobójstwo generała chińskiego Hsu-Fang-Tinga przed pomnikiem Sun-Jat-Sena zwraca ponownie uwagę na sytuację, która się wytworzyła w wyniku inwazji japońskiej na Dalekim Wschodzie. Gen. Hsu-Fang-Ting uczynił ofiarę z krwi swego serca, aby powstrzymać kierowników armii chińskiej od zdrady. Ofiara jego miała wzbudzić w nich ducha oporu przeciwko gwałtom japońskim.

Co było bezpośrednią przyczyną tego desperackiego czynu generała chińskiego?

Otóż rząd Czan-Kaj-Szeka coraz dalej kroczy szlakiem ugody z Japonją, czyli właściwie mówiąc szlakiem poddania się Japonji. Niezdolny do zorganizowania skutecznej obrony narodowej przed zachłannością japońską, rząd nankijski ucieka się do pertraktacji, mających na celu odroczenie rozgrywki, czyniąc tymczasem zadość żądaniom japońskim.

Taki obrót przyjęła ostatnio sprawa pięciu prowincji Chin Północnych, dla których Japonja domagała się niepodległości, względnie „autonomji“ od rządu nankińskiego.

Rząd nankijski zgodził się na utworzenie Rady autonomicznej w dwóch z wyżej wymienionych pięciu prowincji (Hopei i Czahar). „Autonomja“ tych 2-ch prowincji obejmuje zwłaszcza sprawy skarbowe. Rada autonomiczna, która składa się z ludzi mianowanych przez rząd nankijski na wniosek Japonji, może zawiesić w tych prowincjach reformę pieniądza, przeprowadzoną ostatnio za radą i poparciem Wielkiej Brytanji. Reforma ta była bardzo nie na rękę Japonji. Na dobitkę prezes nowopowstałej Rady autonomicznej Sun-Cze-Jan powołał na swego pierwszego doradcę znanego ze swej aktywności w Chinach Północnych naczelnika wywiadu japońskiego przy armii kwantuńskiej, gen. Doihara.

Ta „ugoda“ chińsko-japońska przewidywa ponadto „pertraktacje Rady autonomicznej z Mandżukuo i Japonją w celu zawarcia sojuszu wojennego dla zwalczania komunizmu“.

Nacisk Japonji na Chiny dał więc Japonji w „drodce pokojowej“ prawie wszystko, czego narazie od Chin żądała. Coprawda chciała „autonomji“ pięciu prowincji chińskich, a otrzymała naraźnie „autonomję“ tylko dwóch prowincji. Ale cóż z tego? Jeszcze raz naciśnie guzik i rząd nankijski ponownie skapituluje i zgodzi się na nowe ustępstwa. Właśnie protestem przeciwko tej polityce ciągłych kapitulacji przed japońską agres-

ją był czyn desperacki generała Hsu-Fang-Tinga.

Z wyżej wymienionych warunków prowizorycznej ugody chińsko-japońskiej, najwięcej zainteresowania wzbudzić mogą zapowiedziane pertraktacje w celu zawarcia sojuszu wojennego dla zwalczania komunizmu. Ostatnio japończycy wznowili aktywność również w kierunku północnym i zachodnim. Mnożą się krwawe wypadki na granicy Mandżukuo i Z. S. S. R. Napad japończyków i ich sprzymierzeńców z Mandżukuo na posterunek graniczny Mongolskiej republiki ludowej, sprzymierzonej z Z. S. S. R. dnia 19 grudnia w miejscowości Bulundersu, podczas którego zabito zastępcę naczelnika mongolskiego punktu granicznego i 4 żołnierzy mongolskich, a kilku żołnierzy mongolskich raniono, 16 zaś uprowadzono do niewoli oraz zrabowano urządzenie punktu i spalono budynki, wywołał niepokój i przyczynił się do wytworzenia atmosfery wybuchowej na granicy zachodniej i północnej Mandżukuo.

Nie jest przypadkiem, że w kilka dni po tem zajęciu prezes rady ministrów Mongolskiej republiki lud. Gendun w towarzystwie ministra wojny Demida i naczelnika mongolskiego korpusu służby bezpieczeństwa Namsaraja udał się do Moskwy i Leningradu. Stalina zaś odwiedził komendant sowieckiej eskadry na Oceanie Spokojnym, którzy złożyli dumnie oświadczenie, że „raczej komuś uda-

się zagaścić słońce, niżeli oderwać chociażby kawałek Związku Sowieckiego“.

Czy istotnie Japonja szykuje się w tej chwili do ataku na Związek Sowiecki i zamierza rozpocząć ten atak od podboju Mongolskiej republiki ludowej? — Raczej odnosi się wrażenie, że chodzi tu tylko o demonstrację pewnego rodzaju. Japonja dobrze wie, że hasło „walki z komunizmem“ ma sporo zwolenników w Anglii, Stanach Zjednoczonych i innych państwach. „Walka z komunizmem“ jest dobrą zasłoną w celu zaołowania własnych dążeń imperialistycznych. Przecie Wielka Brytanja dała Japonji możliwość ulokowania się w Mandżurji, bowiem liczyła, że stąd rozpocznie walkę z Sowietami. Stało się jednak nieco inaczej. Japonja coprawda ciągle stwarza pozory atmosfery wybuchowej na granicy z Sowietami, lecz posuwa się wciąż w odmiennym kierunku, czyli wkracza w orbitę interesów Anglii i Stanów Zjednoczonych. Toteż i ostatni nacisk na Chiny i zabranie Chin Północnych odbywa się przy akompaniamencie wyczynów zbrojnych w kierunku północnym i zachodnim.

Tym razem jednak w Anglii i Stanach Zjednoczonych zrozumieli już, iż cios Japonji skierowany jest właściwie przeciwko Chinom. Świadczy o tem wprost sensacyjna mowa prezesa komisji spraw wewnętrznych senatu amery-

kańskiego Pittmana, który w mowie, wygłoszonej w Las Vegas (Nevada) oświadczył, iż Japonja szykuje się do podbicia całego świata i że podbój całych Chin przez Japonję stwarza poważne niebezpieczeństwo nie tylko dla wysp U.S.A. na Oceanie Spokojnym, lecz bezpośrednio dla zachodniej części terytorjum U.S.A. Ze względu na to, zdaniem senatora Pittmana, konieczną jest natychmiastowa wspólna demonstracja floty U.S.A. i Wielkiej Brytanji u brzegów Japonji. Wówczas bez jednego wystrzału z armaty, bez jedynej ofiary ludzkiej mogłoby być wstrzymane Japonję.

Po powrocie z Las Vegas sen. Pittman w rozmowie z przedstawicielami prasy jeszcze raz wypowiedział zdanie, iż koniecznem jest powstrzymać agresję japońską póki czas i że należy w tym celu urządzić wspólną demonstrację floty U.S.A. i Wielkiej Brytanji u brzegów Japonji.

„Nie chcę wojny z Japonją, chcę tylko póki czas powstrzymać agresję japońską przeciwko U.S.A.“.

Wystąpienie senatora Pittmana wywołało coprawda pewne niezadowolenie w kołach rządowych U.S.A., których zdaniem sen. Pittman znacznie wyolbrzymił istniejące niebezpieczeństwo. Jednak sam pomysł wspólnych manewrów floty U.S.A. i Wielkiej Brytanji na Oceanie Spokojnym uchodzi za całkiem realny i znajduje aprobatę tych kół politycznych U.S.A., które uważają współpracę z Wielką Brytanią na Oceanie Spokojnym za pożądaną i niezbędną dla utrzymania pokoju i status quo. Obserwator.

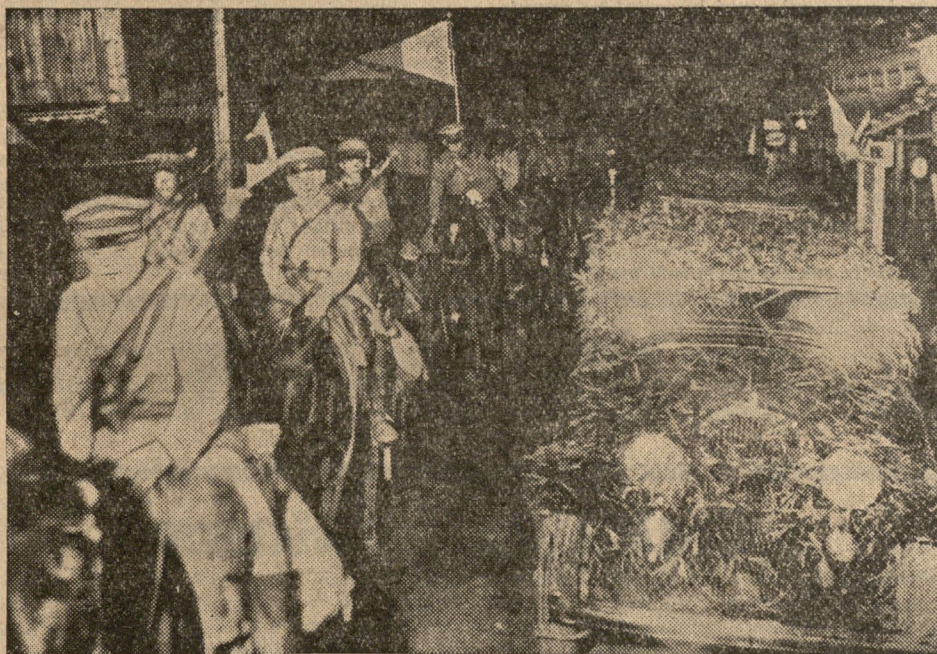
—oOo—

Ustrój korporacyjny w Estonji

TALLIN, (PAT). — Prezydent republiki Paets wygłosił dziś przez radio przemówienie noworoczne, w którym ogłosił projekt wprowadzenia w Estonji ustroju parlamentarnego, opartego częściowo na zasadach korporacyjnych.

W lutym b. r. odbędzie się, w-g słów prezydenta, plebiscyt w sprawie projektu ustawy, dającej rządowi pełnomocnictwa do zwołania zgromadzenia narodowego celem ułożenia nowej konstytucji. Jeżeli naród uzna, że obecna konstytucja wymaga reformy wówczas zgromadzenie narodowe, wybrane zostanie bezpośrednio przez naród. Nowy parlament estoński, zdaniem prezydenta, powinien składać się z dwóch izb. Pierwsza izba powinna być wybrana bezpośrednio przez naród. Poszczególni posłowie wybierani będą większością głosów. — Druga izba składać się ma z przedstawicieli korporacji zawodowych i instytucji publicznych.

Wielkie manewry japońskie



Niedawno odbyły się wielkie manewry armii japońskiej. Szczególny nacisk położono na operacje nocne. Na ilustracji — japońska kawalerja i oddziały zmotoryzowane w marszu przez miasto w nocy.

Teatr Objazdowy

Powinabym napisać „Męczeńskie wędrówki ideowych artystów“ lub „Krzywdą społeczną“, czy coś równie sensacyjnego. Ale jeśli kto pofatyguje się przeczytać niniejszy, zaręczam, że ciekawy artykuł (reportaż), to wymiar kuje, co się z ludźmi w obecnych „wrednych“ czasach wyprawia.

Otóż więc: widzieliśmy w dzień Nowego Roku, więc przy małej frekwencji publiczności cokolwiek wymęczonej po „orgjach“ sylwestrowych, sztukę Kiedrzyńskiego „Życie jest skomplikowane“, graną przez zespół, jeżdżący od jesieni na prowincję, w najzapadłejsze dziury, by tam nieść słowo polskie, powiew sztuki, echo literackich wyczynów naszych autorów. Nie będziemy się zatrzymywać nad oceną tej pełnej temperamentu sztuki, która była już grana w Wilnie latem. Zaznaczmy tylko sprawność i dobre ujęcie reżyserskie, talenty, wybitnie dobrze odegrane role mecenasa Ornito-wicza (p. Roman) i Czupurka (J. Orchoń) i przejdźmy do wiadomości, jakie nam się udało zebrać o pracy w t. zw.

„terenie“, czyli, mówiąc zrozumialej, na prowincji.

Zespół pod kierownictwem p. H. Zelwerowiczówny i J. Orchońa składa się z następujących artystów: A. Bardini, H. Drochowska, dwie panie Nawrockie, Kl. Roman, K. Utnik. Program pracy polega na wyjazdach, zaczynając każdego 1-go Od 22-go, po powrocie do Wilna, odbywają się próby, bezmała dzień i noc, remont rekwizytów, które się specjalnie psują w przejazdach, kupowanie mebli, szlifowanie sztuk, których próby sytuacyjne i pamięciowe odbywają się w drodze w wagonie. Locum artystów stanowią jeden wagon II kl. i drugi na bagaże. Prócz zespołu jedzie 2 maszynistów, gar derobiana, konwojent. Wydatki są duże: przewóz z kolei ludzi i dekoracji furmankami, opłata sal (b. rzadko darmo), podatek od widowisk, opłata Zad-u (Zw. Autorów), Zasp-u, rekwizyty, fryzjer, krawiec, wypożyczanie kostiumów, opłata na Fundusz Pracy, na Czerwony Krzyż (dlaczego to muszą płacić, ktoś zgadnie?), podatki miejskie... Słowem 55 proc. zarobków zabierają im wydatki administracyjne i świadczenia gospodarcze. Kolej kosztuje 22 proc. Do podziału dla zrzeszenia zostaje 23 proc.

Jakież bywają zarobki tej gromady odważnych pionierów? Ano, ostatnio z

22 miast wybrali 5 tys. złotych, z czego kolej zabrała 1117 zł. Suma z przedstawień świadczy o licznej frekwencji i po trzebieniu objazdowego teatru, bo ceny miejsc są bardzo niskie, a udział publiczności zależy przecież od wielu miejscowych zdarzeń. Np. kłótni pomiędzy do mami, bridżu u p. starościny, polowania p. starosty, boli brzuszka... dziecku burmistrza i już 6—7 osób mniej. Najwyższy dochód był 5085 zł., najniższy 4.500; zostaje do podziału dla 12 osób przeciętnie 1150 zł. — Policzcie Państwo sami, jakie to bajorńskie sumy!...

Czy ci męczeniacy złych dróg, roztrażonych kałamaszek, zimnych gar derob, ciasnych kulis i t. p. narzędzi tor tur dostają aby choć jakąś subwencyjkę? Choć coś z Akademii Literatury? Z Min. Wyzn. i Ośw.? Z Tow. Opieki czy Przyjaciół Ziemi Wschodnich? Z Wydz. Kultury, czy czegoś podobnego? Nie, jakżeby? Przecie oni naprawdę pracują, oni faktycznie niosą kulturę w dzikie, zapadłe kąty, oni znoszą wielkie niewygody i ponoszą nadmierne wydatki, oni podnoszą istotnie kulturę t. zw. Kresów, szerzą polskość w niepolkich prowincjach Rzplitej, uczą o Polsce w najlepszy sposób, bo nie przez Urząd Skarbowy, ale przez literaturę... spełniają zadanie odpowiedzialne, ideowe, więc jakże

by mieli otrzymywać pomoc i subwencję? Przecie subwencje otrzymują ci, co się w ministerjalnych antyszambrach pętają i weiskają wiadomości o swych wyczynach zreferowane i spreparowane przez ustosunkowanych bubków stołecznych.

Ta cała sprawa Teatru Objazdowego to..., krótko mówiąc, wstyd. Komu? — Nie wiem. Wszystkim od kogo zależy żeby im pomóc, a nie robią tego.

Jednak... owszem, Nowogródek rozpedził się i 150 zł. mies. subwencji im wypłaca, a tyleż Reducie. Z czego tylko bałagan. Bo jako pomoc finansowa to drobniak, a psuje trasę obu zespołom, które muszą się do siebie stosować, i co miesiąc mozolnie układać nową drogę. Wilno nie daje... O stolico b. W. Księstwa Litewskiego! O stolico Wileńszczyzny, która się dumnie przypomina, jako odrębny kawałek Rzeczypospolitej... Czyżby jakieś 150—200 zł. tak obciążyło kasę miasta czy Wydz. Kultury Woj.? Najbardziej wybitną pomoc daje ideowy i uspołeczniiony dyr. Szpakiewicz: lokal na próby, kostjmy i wogóle odnosząc się bardzo życzliwie do całej imprezy.

A przecież warto, bardzo warto pomagać tym ludziom. Choćby za same szkolne przedstawienia. Co to jest w gimnazjalnym mieście, na dalekiej prowincji

Wojna wisi na włosku

NOWY ROK u różnych narodów

Ostatnie miesiące ubiegłego roku upłynęły pod wybitną przewagą wpływów Marsa.

Na Dalekim Wschodzie dojrzała wojna chińsko-japońska, która może wciągnąć w swoją orbitę Rosję Sowiecką, a nawet Anglię i Amerykę. Tak przynajmniej brzmi pesymistyczne przewidywania speców od polityki z Londynu. W Afryce Etiopii, uzbrowieni w czeskie i angielskie karabiny maszynowe i tanki, zaczynają nabierać animuszu. Mussolini, przyparty do muru, grozi bez ogródek wojną europejską. Pozytywnie na uzbrojenia zwiększają się gwałtownie w budżetach wszystkich państw. Większość twierdzi z uporem — jutro wojna.

STATYSTYKA POLEGŁYCH.

Amerykańscy statystycy zadali sobie trud obliczenia liczby poległych w większych wojnach, które się wydarzyły w ostatnich dwóch stuleciach. Uzyskane wyniki nie są oczywiście ścisłe, lecz do pewnego stopnia mogą dać pojęcie o postępie skuteczności broni wojennej w tym okresie — od muszkietu do karabinu maszynowego od armaty z lontem do „grubej Berty”.

Otóż krwawa wojna siedmioletnia, w której było zaangażowanych kilka państw europejskich, spowodowała zgon 551 tysięcy żołnierzy. Wojny napoleońskie, które swą pożogą pokryły całą Europę, pochłonęły 1700 tysięcy ofiar. Nawiasowo można wspomnieć o rewolucji francuskiej i pracującymi intensywnie gilotynami i walkami ulicznymi. Uśmierciła ona, według statystyków amerykańskich — 1,400 tys. osób. Wojna krymska, rozgrywająca się na znacznie mniejszej przestrzeni i przy udziale mniejszych armii, spowodowała śmierć 785 tys. żołnierzy. Podczas amerykańskiej wojny niepodległościowej padło 700 tysięcy osób. W wojnie rosyjsko-japońskiej stosunkowo krótkiej i niezbyt wielkiej, w której jednak były użyte bardziej nowoczesne środki zabijania, padło 624 tys. żołnierzy.

Wojna światowa zakasowała wszystkie dotychczasowe większe bójki narodów. Poraz pierwszy użyto na niej gazów trujących, rozbudowano lotnictwo bombardujące, doprowadzono do precyzji broń techniczną. Według zestawienia Ligi Narodów w wojnie światowej padło 10 milionów ludzi, 19 milionów zostało rannych, 7 milionów okaleczonych, po zabitych i zmarłych z ran pozostało 9 milionów wdów i 5 milionów sierot, a 10 milionów ludzi wypędzono z ich domów. Ogólny koszt wojny światowej obliczają na 1 bilion 37 miliardów 942 milionów niemieckich marek w złocie, z których na państwa centralne przypada 349 miliardów.

ZAKONSPIROWANA PRACA WYNAŁAZCÓW

Wszystko to już należy do przeszłości. Skuteczna i pożądana w wojnie światowej broń również jest już w przeważnej swej liczbie nieaktualna. Są dziś inne bardziej szybkie i precyzyjne karabiny maszynowe. Inną „koszulka” stała się otulająca się tanki. Wynaleziono bardziej skuteczne bomby trujące i zapalające o temperaturze wybuchowej ponad + 3 tys. stopni C. Samoloty niszczyielskie zwiększyły zasięg swego lotu i nośność.

Ubiegły rok w dziedzinie wynalazków wojennych przyniósł kilka sensacji. Nie ulega wątpliwości, że wieści, które wogóle o wynalazkach tego rodzaju docierają do wiadomości ogółu, są tylko drobnym ułamkiem olbrzymiej, zakonspirowanej pracy techników i chemików nad udoskonaleniem wszelkiego rodzaju broni zaczepnej i odpornej. Można też przypuszczać, że okrzyki w prasie wynalazki są mocno przesadzone, że są mniej warte niż się mówi. Jednakże i te wiadomości mogą nas do pewnego stopnia pouczyć o czym marzy, co przygotowuje światu geniusz wynalazcy wojennego.

W POWIETRZU.

Najpotworniejszą wizję przyszłej wojny przygotowuje nam lotnictwo. Ciężkie kilumotorowe samoloty bombardowe — prawdziwe latające magazyny bomb trujących i zapalają-

cych — przyniosą zagładę nagle i... niespodziewanie z odległości kilkuset kilometrów. Słynny konstruktor aeroplanów Foker w wywiadzie udzielanym prasie brytyjskiej, opisując grozę przyszłej wojny powietrznej — mówił, że atak nastąpi natychmiast po postawieniu wojny bez wymieniania żadnych papierków. Atakujący będzie dążył do sparaliżowania mobilizacji wojskowej nieprzyjaciela. Wojna powietrzna zmieni również system szpiegostwa. Jeden szpieg przy zakonspirowanym aparacie nadawczym będzie mógł skierować właściwie całą flotę napowietrzną wroga. Ostatnie doświadczenia wykazały olbrzymią wartość broni powietrznej. Atak eskadry samolotów, nagły i niespodziewany, będzie nie do odparcia. Fokker twierdzi, że 200—300 najnowszych samolotów bombardujących mogłyby zniszczyć w znacznej części Londyn i wzniecić pożar, którego nie opanowałyby wszystkie strażnice ogniowe stolicy Anglii.

Z eskadry samolotów można jednak walczyć. Każdy kraj posiada dziś samoloty myśliwskie i szkoli pilotów w odpieraniu ataków powietrznych. To też pilot francuski Paweł Dubois „uszcześliwił” ludzką niszczycielską torpedą powietrzną, kierowaną na odległość przy pomocy fal radiowych. Torpeda ta będzie mogła przebywać ponad 400 klm. i opadać w ściśle wyznaczonym miejscu, przynosząc śmierć i zniszczenie. Żaden samolot myśliwski ani zatrzyma ani zniszczy tego stratosferycznego pocisku. Francuskie ministerstwo wojny podobno zakupiło ten wynalazek.

Amerykanie robią próby zastąpienia pilota posłusznym i precyzyjnym robotem. Samolot automatyczny kierowany przy pomocy fal radiowych, podczas wojny może oddać nieocenione usługi. Podczas prób na wybrzeżu oceanu Spokojnego samolot z pilotem-robotem przeleciał 700 mil, wykonywał w powietrzu nawet trudne ewolucje i zgrabnie lądował w ściśle określonym miejscu. „Robot” latał 9 i pół godzin. Specy wojskowi byli zachwyceni wynikami próby. Już robią oni z tego nową straszną broń powietrzną!

Japonia pozwoliła umieścić w prasie opis sensacyjnych eksperymentów z minami powietrznymi. Jest to broń odporna — argument przestrogi. Otóż odpowiednio skonstruowana armata wystrzela taką minę w powietrze, gdzie ta opadając następnie powoli wdół, wybuchu na odpowiednim poziomie. Siła eksplozji jest bardzo duża i może zniszczyć w szerokim promieniu samoloty nieprzyjacielskie.

NA MORZU.

W dziedzinie zbrojeń morskich nie brak również sensacji. Do mniejszych należy łódź podwodna, kierowana przez radio. W przyszłej wojnie peryskop nie będzie już jej zdradzał.

Londyński „Sunday Chronicle” donosił, że admirał angielski w wielkiej tajemnicy (?) przeprowadza próby z nową bronią morską, która niewątpliwie zaważy na losach przyszłej woj-

ny na morzu. Wszystkie imperja morskie wysiłają się obecnie na budowę olbrzymów pancernych o możliwie największym kalibrze armat. Wydaje się setki milionów na niezgrabne pływające twierdze. Nowy zaś wynalazek jest rażącym przeciwieństwem tego kierunku. Nowym typem broni morskiej jest mały okręt bez załogi, naładowany materiałami o wielkiej sile wybuchowej. Biegnie z bardzo dużą szybkością, kierowany przy pomocy fal radiowych. W przyszłej wojnie będzie atakował wielkie jednostki morskie. Będzie niósł dla nich nieuchronną zagładę. Przy zderzeniu z okrętem wybuchnie. Gdyby chybił celu, można go będzie sprowadzić do macierzystego parowca. Marynarka angielska jest bardzo zadowolona z tego wynalazku, którego twórcą jest inż. Johns.

NA ŁADZIE.

O, tu jest dużo wynalazków. Pisano między innymi obszernie o promieniach śmierci, które wynalazł emigrant niemiecki Keilhaus i M. de Christmas, zamieszkujący we Francji. Prasą utrzymywała, że promienie świetlne tych wynalazców mogą unieruchomić eskadry lotnicze, udaremnić atak nieprzyjacielski i t. p. Władze wojskowe powitały „armatę świetlną” bardzo przychylnie i zamierzają ponoć w razie dodatnich wyników prób ostatecznych skorzysta z „promieni śmierci”. Pomysł armaty świetlnej polega na spalaniu zagadkowej substancji przed zwierciadłem wklęsłym. Oślepiające działanie naboju trwa od dwóch do trzech minut.

W Ameryce wywołało dużą sensację oświadczenie właściciela fabryki chemicznej w stanie New Jersey, p. Giera. Chemik ten oświadczył komisji senatu, badającej metody jakimi posługują się fabrykanci broni i amunicji, — że wynalazł gaz usypiający, który jest niewidzialny i nie ma żadnego zapachu. Gaz usypia na przeciąg 2 do 3 godzin. Pana Giera nazwano... humanitarnym wynalazcą.

P. Giera'owi mogło chodzić o reklamę własnej osoby. Faktem zaś jest, że w dziedzinie gazów bojowych „ludzkosc” zrobiła fantastyczne postępy. Każda fabryka chemiczna w każdym kraju może być łatwo w krótkim czasie zamieniana na fabrykę gazów trujących.

W dziedzinie wynalazków wojennych trwa dziś stała wyjeżdżająca uczona. Gdy chemicy jednego kraju wynajdą jakiś nowy gaz, a wywiad innego zdobędzie jego formułę — w laboratoriach innego kraju szuka się odtrutki — substancji, pochłaniającej ten gaz. Na pocisk — odpowiada się pancernem i odwrotnie. A jeżeli wywiad nie dostarczy? Właśnie! Dlatego też w Europie pracuje około dwóch milionów szpiegów. Ta dwumilionowa armia prowadzi nieustanną wojnę. Atakuje wszelkie tajemnice wojskowe, ponosi straty w ludziach, aby zdobyć te formuły i plany, które w przyszłej wojnie narodów zadecydują o... ilości ofiar w ludziach przedewszystkiem.

(W.).

Puder BEBE SZOFMANA CHŁODZI, KOI USUWA ZAOGNIENIA U DZIECI

Ciekawy konkurs

Z przesłanego do naszej redakcji prospektu dowiadujemy się, że warunki Wielkiego Konkursu Philipsa zostały ostatecznie ustalone. Udział w konkursie brać mogą wszyscy posiadacze krajowych odbiorników Philipsa — zarówno tegorocznych, jak i zeszłorocznych modeli. Warunki uczestnictwa są bardzo proste — nie przewidują rozwiązania żadnych zadań konkursowych, ani też zajmowania się jakkolwiek sprzedażą. Uczestnicy mają jedynie za zadanie pozyskać

jaknajwiększą ilość reflektantów na odbiorniki Philipsa przez demonstrowanie odbiorników swoim krewnym i znajomym. Fakt, że Polskie Zakłady Philips dopuściły do demonstracji nie tylko tegoroczne modele, lecz nawet modele zeszłoroczne, jest dowodem zaufania tej firmy do doskonałości swoich wyrobów. Za najlepsze wyniki w konkursie będą wyznaczone dla uczestników cenne nagrody.

Z dniem 1 stycznia rozpoczęliśmy nowy rok 1936.

Rachubę tę przyjęła ogromna większość mieszkańców ziemskiego globu, zapominamy więc zazwyczaj, że obok niej istnieje, względnie istniało szereg innych sposobów obliczania lat, które początek roku wyznaczają nie na dzień 1 stycznia, według naszej rachuby.

Wszystkie te kalendarze rozpoczynają obliczanie lat od różnych momentów dziejowych, które zaznaczyły się wydarzeniami godnymi uwagi, brzemieniem w skutki. Kalendarz gregoriański, którego się trzymamy, liczy lata od Narodzenia Chrystusa i rozpoczyna rok 1 stycznia. Obliczanie lat od Narodzenia Chrystusa nie przyjęło się odrazu. Wprowadzono je dopiero w wieku VI na wniosek opata rzymskiego Dionizego, który w swojej tablicy świąt wielkanocnych rozpoczął obliczanie lat od epokowego momentu dziejowego. Greko-katolicy rozpoczynają rachubę lat również od Narodzenia Chrystusa, ponieważ jednak nie przyjęli poprawki, wprowadzonej do kalendarza przez papieża Grzegorza XIII w r. 1582, skutkiem tego Nowy Rok 1936 przypadnie u nich na dzień 14 stycznia naszej rachuby.

Inną rachubę stosują Żydzi. U nich początek roku przypada na różne daty roku gregoriańskiego. Np. w r. 1936 żydowski Nowy Rok przypadnie na dzień 1 października. W dniu tym kalendarz żydowski rozpocznie rok 5697 od biblijnego początku świata, który jest podstawową datą tej rachuby. Arabowie, Persowie, Turcy i inni wyznawcy religii Mahometa rozpoczynają obliczenie lat od chwili ucieczki proroka z Mekki do Medyny. Stało się to 15 lipca 622 roku. Stąd wyznawcy Mahometa Nowy Rok święcić będą dopiero 15 lipca. Dzień ten będzie dla nich początkiem roku 1315. Kościół grecki, prawosławny, przyjął za podstawę rachuby lat, podobnie jak Żydzi, biblijny początek świata. Obliczył go jednak inaczej i skutkiem tego w r. 1936 rozpoczyna rok 7445.

Bardzo oryginalną rachubę stosuje kalendarz chiński. Rozpoczyna on liczenie lat od r. 2636 przed Narodzeniem Chrystusa i łączy je w cykle po lat 60. W r. 1923 Chińczycy rozpoczęli 77 cykl lat, który trwać będzie do r. 1983. Hinduści na swój sposób rozpoczynają obliczanie lat albo od r. 56 przed Nar. Chrystusa (era Sanvat), albo od 78 po Nar. Chrystusa (era Saka).

Wymienione sposoby obliczania lat utrzymały się częściowo obok ogólnie przyjętej rachuby według ery chrześcijańskiej. Oprócz nich było szereg takich, które dawno wyszły z użycia. Niektórzy kronikarze chrześcijańscy rozpoczęli liczenie lat według ery Abrahama, t. j. od 1 października r. 2015 przed Narodzeniem Chrystusa. Grecy liczyli lata według olimpiad (776 przed Nar. Chrystusa), Rzymianie od założenia Rzymu (752—753 przed Nar. Chrystusa), Chaldejczycy od założenia Babilonu (746 przed Nar. Chrystusa) i t. d.

W nowszych czasach Francuzi usiłowali wprowadzić w okresie rewolucji nową erę republikańską od 16 października 1793 r. Przetrwiała ona zaledwie do r. 1806, w którym Napoleon przywrócił we Francji kalendarz gregoriański. Ostatnio włoski faszyzm, obok obowiązujących w Italii rachub lat według ery chrześcijańskiej, lansuje własną rachubę lat, dla której podstawową datą jest 28 października 1922 roku, dzień marszu Mussoliniego na Rzym. Obecnie na wszystkich niemal pismach, pochodzących nie tylko z urzędów, ale i od osób prywatnych, widnieje obok daty 1936 w nawiasie rok ery faszystowskiej, obecnie XIV.

—o—

HUMOR

LOTERJA.

— Małżeństwo — zauważył Freddy — to jak loteria, jeden wygrywa, drugi dostaje figę.

— Masz rację — odpięła Gładys — ty dostajesz mnie, ja — ciebie.

(Punch).

cji, w jakimś Głębokiem, Radoszkowiczach, Nieświeżu, przyjazd teatru? Dla młodzieży święto przed i po przedstawieniu.

Przychodzą z notesami za kulisy, notują, dyskutują, potem za następnym przyjazdem udzielają swych spostrzeżeń i wrażeń, entuzjastują się, mają o czym mówić... stykają się z żywym słowem polskim... Dla nich grano w sezo nie od jesieni: „Powrót Pości” Niemcewicz, „Oberżyskie” Goldoniego, „Świeczka Zgasła” Fredry, „Pocieszne Wykwintnisie” Moliere. Ceny na te przedstawienia wahają się od 25 do 80 gr. a cza sami bywają wszystkie po 30 gr. A bywa, że się darmo wślizgnie rozpalony namietnością do teatru pęta, co grosza przy duszy nie ma... a do garderoby chcą wszyscy. Jak to jest u aktorów? Ba, kulisy są takie, że się, stojąc jedną nogą na deskach, obok przepaści, utworzonej przez estradę, musi aktor charakteryzować się, ubierać i wyruszać na scenę jak ko markiz lub dama... Jak to łatwo, prawda?

Kolej i podatki od widowisk podrzynają imprezę do gruntu. I dlaczego ta Wileńska tak zawsze upośledzona? Jak po gazetach, to wszyscy: „Miasto Marszałka! Miłe miasto” i t. d. A jak coś dla tej prowincji, gdzie On urodził się,

to nie w Warszawie zrobić nie chcą. No, bo przecie np. woj. wileńskie ma teatr objazdowy, i tam nie placą ani za sale, ani podatków. Tamten wojewoda mógł to zrobić... Może i wileński będzie mógł, jak się rozpatrzy?...

W tej gehennie, co jest uprzyjemnieniem ciężkiej orki? Przedewszystkiem życzliwość władz miejscowych i władz szkolnych. Zwłaszcza poloniści opiekują się teatrem, jak ojcowie. Np. w Stołpcach, dyr. gimn. im. T. Hołówni wszystko przygotowuje, ułatwi. W Nowogródku, dyr. J. Rybicki, organizuje przedstawienia, reklamuje, gwarantuje 60—80 zł. za wieczór. Niechby tak wszystkie gimnazja zrobiły, niechby choć te szkolne przedstawienia były zakupione zgóry przez władze szkolne, zafundowane tym dzieciom z litewsko-białoruskich ziem, by je polskość uczyć... Niechby Ministerstwo to zrozumiało... jaką rolę odegrują taki teatr...

W Radoszkowiczach, gdzie niedza nie dająca się opisać i świat zapada się pod ziemię, burmistrz Audycki przyjmuje artystów czem może i zajmuje się ich wygodami najzaciej. Tam to chłopci dostawczy 5 zł. za furmanki, oczom nie wierzyli, bo dawno tak wielkich pieniędzy nie widzieli. W Słonimie znów dyr.

gimn. Zdanowicz-Krukowski jest zespołu czułym opiekunem. W Głębokiem, gdzie sala wyjątkowo dobra, publiczność b. teatralna, wychowana w tym kierunku przez krakowianina Leszka Borońskiego, polonistę, który potrafił tam z uczniów i amatorów zorganizować wyjątkowo świetny teatr amatorski, grający Wesele, Marję Stuart, Bala dyne, Warszawiankę. Tam i wicelast Zabielski odnosi się nader życzliwie. Zazwyczaj sale Ogniska Kol., gimnazjalne, kinowe, strzeleckie, służą za teatralne. W Lidzie dobra w gimnazjum. W Nieświeżu zawsze się dobrze zespołowi powodzi, w Szczuczynie doskonała, kulturalna publiczność, w Smorgoniach burmistrz bardzo pomaga, opłaca światło. Najgorzej w Wilejce i Podbrodziu, bo sale okropnie niewygodne.

Repertuar dla dorosłych przedstawiał się w sezonie do Świąt, jak następuje: Kiedrzyńskiego „Życie jest skomplikowane” i „Ten i tamten”, „Jutro Pogoda” Hopwooda. Na styczeń opracowuje się: „Fotel 47” Verneilla, na luty dla młodzieży „Most” Szaniawskiego i „Szczęście małżeńskie” dla dorosłych.

Jakże wygląda dzień roboczy zespołu? Wstaje się dość późno, bo jazda w czasie snu i komfort sypialni pozostawia wiele do życzenia. Ale koło 10—11 odby

wa się śniadanie, potem próba kontaktowa, od 2—3 obiad, o 4 popołudniówka, próba od 5—7 i jazda na przedstawienie: przygotowania, garderoba, o 8 zaczyna, o 11 koniec. Nim się załaduje kostjomy, dekoracje, dopatry tego, roz bierze — powrót. Dobrze jak blisko, ale bywa 7 do 18 klm. sankami, np. z Krasnego do Radoszkowicz, a tu głodne i zziębnięte konie pozjadały siano z sanek i trzeba się na gołych deskach utrząsać... A raz z Głębokiego zimą jechało się, jak sardynki w autobusie 100 klm., bo tam tylko 1 pociąg na dobę! Wreszcie koło 1 ukochany wagon. Odpoczynek? Ale!... Pogawędka przy posiłku, mniej więcej o 2—2,30 spać, w jako tako wygodnym, starym wagonie II kl.

A na zakończenie najsensacyjniejsza wiadomość: ten stary gruchot, oświeca ny latarkami, nie do użytku pod względem wyglądu, ale mający wyścieniaławki, gdzie się artyści urządzili możliwie wygodnie... ZOSTAŁ IM ODEBRANY Z POLECENIA DYR. CZY MIN. KO MNIKACJI!!! Niech siedzą na deskach i wypoczywają na pryczach... jak na Sołwach, kiedy chcą szerzyć kulturę. Niech im nie będzie za wygodnie. U nas nie Wschód, nie... Nic już więcej nie napiszę, bo numer skonfiskują. Ale się chce kłąć.

Hel. Romer.

Recepcja noworoczna na Zamku

WARSZAWA, (PAT). — Zgodnie z przyjętym zwyczajem, Pan Prezydent R. P. przyjmował życzenia z okazji Nowego Roku dnia 1 stycznia na Zamku królewskim.

O godz. 10 rano składali życzenia w apartamentach prywatnych: personel kancelarii cywilnej i wojskowej oraz protokół dyplomatyczny. O godz. 10.30 p. Prezes Rady Ministrów.

Następnie Pan Prezydent przyjął życzenia od Gen. Insp. Sił Zbr., poczem życzenia złożyli członkowie rządu.

Zaraz potem Pan Prezydent R. P. w otoczeniu p. premiera i Gen. Insp. Sił Zbrojnych, członków rządu, kancelarii cywilnej, gabinetu wojskowego i protokół dyplomatyczny udał się do kaplicy zamkowej, gdzie ks. dr. Humpola odprawił mszę św. Po zakończeniu ceremonii religijnej, Pan Prezydent R. P. udał się do sali marmurowej.

Tymczasem przez „schody senatorskie“ i galerje, prowadzącą od nich do sali Batorego, wchodzili na zamek: J. E. ks. kardynał Kakowski, arcyb. metropol. warszawski, marszałkowie sejmu i senatu, dygnitarze państwowi i korpus dyplomatyczny w komplecie w galowych mundurach. Oddział kompanii zamkowej oddawał honory wojskowe w galerji.

Pan Prezydent R. P. przyjął nasamprzód w sali marmurowej na osobnych audjencjach J. E. ks. kardynała, panów marszałków sejmu i senatu oraz panów prezesów najwyższej izby kontroli państwa, sądu najwyższego i trybunału ad ministracyjnego, poczem o godz. 11.30, poprzedzony przez dyrektora protokołu, w towarzystwie prezesa rady ministrów i ministra spraw zagranicznych i otoczony członkami kancelarii cywilnej i gabinetu wojskowego, wszedł do sali rycerskiej, gdzie był już zgromadzony cały korpus dyplomatyczny.

Następnie mgr. kardynał Marmaggi, nuncjusz apostolski wygłosił przemówienie, składając P. Prezydentowi życzenia noworoczne w im. monarchów i głów państwa, których reprezentuje korpus dyplomatyczny. Między inn. mgr. kardynał Marmaggi powiedział:

„Rok ubiegły pozostał smutnym rokiem w historii nowej Polski, ponieważ szlachetny naród polski w roku tym stracił jednego z największych swych Synów. Wszystkie mocarstwa, które tutaj reprezentujemy, skłoniły głowy razem z Panem przed trumną Marszałka Piłsudskiego. Polska, jak potężne drzewo, pochylała się aż do ziemi pod naporem burzy i zdawało się, że zostanie złamana. Lecz, oto nagle, mogliśmy stwierdzić z podziwem, że, tracąc najcenniejszy swój konar, podniosła się do góry, ufną, i odnalazła w swej tysiącletniej duszy, w swej wierze i w swej wartości niezbędne soki żywotne, które — życzymy — oby były jaknajobfitsze.“

PRZEMÓWIENIE PANA PREZYDENTA R. P.

Pan Prezydent R. P. odpowiedział na to przemówienie następującymi słowami:

„Księżo Nuncjuszu!
Dziękując Waszej Eminencji za serdeczne wyrazy, w których zechciała wyrazić uczucia

i życzenia panujących i szefów rządów, jakoteż ich godnych przedstawicieli, akredytowanych w Warszawie, pragnę prosić Ją, by raczyła być wyrazicielem myśli najgorętszych życzeń szczęścia osobistego dla ich wysoki i świętych mocodawców i pomyślności dla ich krajów.

Z wielkiem zadowoleniem wysłuchałem tak szlachetnej oceny przez Waszą Eminencję pozytywnych rezultatów polityki Polski w ciągu roku ubiegłego.

Rok ten zaznaczył się, jak Wasza Eminencja to podkreśliła w swym pięknym przemówieniu, najcięższą z prób, jaka mogła doświadczyć zmartwychstały naród polski.

Osobistość Marszałka Piłsudskiego dominować będzie przez swą wielkość, tak dziś, jak i w przyszłości, nad rozwojem państwa polskiego. Dzieło Jego w zakresie stosunków Polski ze światem zewnętrznym pozostanie nie tylko przez to, czego On sam dokonał, ale również przez fakt, że On to wykuli polską rację stanu, wolną od wszelkiej doktryny oderwanej, lecz opartą na pewnych, niewzruszonych zasadach.

Zgodnie z temi tradycjami i z cechami charakterystycznymi naszego narodu, broniąc naszych interesów, nie tracimy nigdy z oczu obowiązku współpracy, w miarę naszych środków, z innymi narodami, nie poddając się wpływowi jakiegokolwiek uprzedzeń.

Polska nie może pozostać obojętna na trud-

ności doby obecnej oraz na stan obecny stosunków międzynarodowych. Specjalną jej troską jest przywrócenie atmosfery, w której każde państwo mogłoby ześrodkować swoje usiłowania na pracy twórczej i owoceń dla dobra i pomyślności swych obywateli.

Nikt nie jest bardziej powołany, niż Wasza Eminencja, do ocenienia wysiłków, dokonanych przez Polskę w celu przywrócenia się do utraconego tego dążenia. Jest mi niewymownie przyjemnie załączyć, za Jej pośrednictwem, gorące życzenia dla czynników korpusu dyplomatycznego, zebranych w dniu dzisiejszym na Zamku Królewskim, aby w ciągu Roku Nowego duch zgody i wzajemnego zrozumienia mógł się rozwinąć i zapanować pośród nas.

Mogę zapewnić wszystkich szefów przedstawicielstw dyplomatycznych w Warszawie, że znajdą zawsze u rządu polskiego to samo dążenie do współpracy z nimi w pełnieniu ich misji, którą ożywiać winno jedynie pragnienie połączenia ludów we wspólnej odpowiedzialności wobec historii.“

Po krótkiej rozmowie z szefami misyj, Pan Prezydent R. P., poprzedzony przez dyrektora protokołu i otoczony przez członków kancelarii cywilnej i gabinetu wojskowego, przeszedł do przyle-

głych sal, przyjmując życzenia: w sali tronowej od duchowieństwa wszystkich wyznań, w gabinecie królewskim — od sędownictwa, w „garderobie królewskiej“ — od podsekretarzy stanu i dygnitarzy państwowych w „sypialni królewskiej“ — od rektorów i senatorów wyższych uczelni, w „sali audjencjonalnej“ — w asyście generalnego inspektora od przedstawicieli wojska, w „sali Canaletta“ — od posłów i senatorów, w „sali obiadów czwartkowych“ — od urzędników państwowych, w „sali asamblowej“ — od przedstawicieli społeczeństwa i organizacji.

W POSZCZEGÓLNYCH WOJEWÓDZTWACH.

WARSZAWA, (PAT). — We wszystkich miastach wojewódzkich pp. wojewodowie przyjmowali dziś życzenia noworoczne od przedstawicieli władz, duchowieństwa, społeczeństwa oraz konsułów państw obcych.

Proces o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego

Prokurator żąda srogiego wyroku

WARSZAWA, (PAT). Dzisiejsze posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10.45.

W dalszym ciągu przemawia prokurator Żeleński, charakteryzując rolę poszczególnych oskarżonych.

Jeżeli chodzi o LEBEDA, to jest on — podkreśla prokurator — bezpośrednim organizatorem zamachu na ministra.

Przechodząc do osk. CZORNYJA, prokurator mówi, że jest on pierwszym ogniwem w łańcuchu Grzegorza Maciejki.

W zeznaniach LEBEDA i HNATKIWSKIEJ istnieją wielkie sprzeczności. Niewątpliwie utrzymywali oni kontakt w Warszawie z Maciejką, lecz największe sprzeczności zachodzą, gdy mówią oni o dniu zabójstwa ministra.

Na udział osk. Hnatkiwskiej w przygotowaniu do zamachu wskazuje również i to, że Maciejko, wychodząc w dniu zabójstwa ze schroniska przy ul. Wojskiej powiedział, że po płaszczy i kapeluszu jego zgłosił się pewna panna, która miała się legitymować kartką, opatrzoną liczbą 29. Kobieta ta musiała być tylko Hnatkiwska.

Przechodząc skończył do osk. MYHALA, prokurator podkreśla, iż był on członkiem OUN od r. 1931. Był nawet sądzony, lecz zasądzający werdykt przysięgłych został zasyfowany a oskarżenie umorzone przez prokuratora, wobec czego i ten okres może być objęty wyrokiem w sprawie niniejszej. Myhal zajmował się kolportażem literatury, lecz ponadto w roku 1932 dostarczał Maluży broni, potem jest szefem wywiadu bojowego, uczestniczy w zamachu na konsulat sowiecki, w przygotowaniu do zamachu na komisarza Kossobudzkiego, zabija osobiste Baczynskiego, przygotowuje zamach na pos. Matczaka, organizuje śmiertelny zamach na dyr. Babia i bierze udział w przygotowaniu zamachu na drukarnię Jaskowa.

Jaka jest jego rola w tej sprawie? Prawdopodobnie, chcąc bronić Maluży, powiada, że po zamachu na min. Pierackiego Maluży go zapewniał, że to nie OUN zabiła ministra, ale to absolutnie nie odejmując świadomości w działaniach Myhala po 15 czerwca. Myhal okazał Maciejce istotną pomoc w jego ucieczce. Starał się o kontakty i wręczał legitymacje dla Maciejki. Składał on nawet Maciejce gratulacje, co jest wyrazem stosunku Myhala w tym okresie do zabójstwa i jego sprawy. To jest rozstrzygający dowód świadomości intencji i zamysłu.

Przechodząc do roli osk. KACZMARSKIEGO, prokurator stwierdza, że za udział w zabiciu Sobieskiego był on skazany na 5 lat więzienia. Po wyjściu z więzienia niezwłocznie wstępuje znowu do organizacji. Bierze udział w zamachach. Zostaje aresztowany w Bóbrce. Dalej uczestniczy w przygotowaniach do zamachu na komisarza Kossobudzkiego, usiłuje zabić Baczynskiego, godząc weń nożem, towarzyszy Myhalowi w przygotowaniach do zamachu na dyr. Babia i pomaga w ucieczce Maciejki, co kwalifikuje się jako odrębne przestępstwo. Kaczmarowski był bezpośrednim zwierzchnikiem Maciejki. Przyznaje się on do wyszukania schroniska dla Maciejki i daje mu rewolwer, dopuszczając wszelkie możliwości z jego użycia.

Następnie omawia rolę oskarżonych ZARYCKIEJ i RAKA.

Po przerwie przemawiał dalej prok. Żeleński.

Wysoki Sądzie, dokonałem już przeglądu winy przestępstwa, popełnionego przez oskarżonych, ale aż nadto oczywiste jest, że nie tylko o nich tu chodzi. Nie widzę tu na ławie oskarżonych ani Czernyńskiej, ani Fedyny, ani Jarosława Baranowskiego, ani Senyka, ani Jarego, ani Konowaleca.

Poszli oni na tulażkę i stworzyli organizację, która musiała mieć pieniądze, a więc zaczęli dla tej organizacji szukać pieniędzy. Szukali ich przez oddanie się obcym potencjom, przez oddanie usług szpiegowskich, przez wypatrywanie polskich tajemnic obrony kraju. Szukali ich dalej w zamachu na kasy pocztowe i skarbowe, zabijając polskich posterunkowych, polskich pocztowników, polskich urzędników i szukali ich wreszcie u swoich braci, u swoich patriotów za morzem. Ale do tych ludzi trzeba podejść, trzeba ich umieć ich zdobyć, bo celów ukraińskich dla których się zbiera pieniądze jest dużo. Trzeba im więc powiedzieć, że to cel najważniejszy, najpierwszy, najrealniejszy, bo chodzi o ciągłą walkę, aby patriotyzm ukraiński nie zasypiał, chodzi o pobudzenie go krwią.

O tem niech sami mówią. „Surma“ w r. 1934 pisze: „Dziś na nas spoczywa obowiązek nie dopuścić, by rewolucyjna walka przegasała, los przeznaczył nam żyć w początkach ukraińskiej nacjonalnej rewolucji i dlatego naszym wielkim obowiązkiem nie wolno się przeciwstawiać, idziemy twardo i uparcie naprzód. Powrotu dla nas niema, bo wszystkie mosty za sobą spaliliśmy i okrety zatopiliśmy“.

Co to znaczy? Znaczący to, że ci ludzie znaleźli się w sytuacji bez wyjścia i mają jedynie przed sobą: „ciągłe naprzód, ciągłe naprzód“, bo inaczej skończyłoby się. To znaczy — w ciagłych mordach, w ciągłych organizowaniu mordów i chociażby okazało się, że nie czas na te mordy, że to jest największa szkoda dla narodu ukraińskiego, to oni muszą to kontynuować, bo wszystkie mosty spalili.

Czyż można się dziwić tym deklaracjom które w śledztwie, czy na rozprawie składali Spolski, Makaruszka, Myhal i Maluży. Potępiają oni organizację ukraińskich nacjonalistów.

Kłamstwo sięga aż po szczyty. Konowalec mówi o tem w biuletynie informacji ukraińskiej.

KARA.

Wysoki sędzie, wszystko, co mówiłem świadczy o winie i wszystko co mówiłem żąda kary. Was, panowie sędziowie proszę o taki wyrok, w którymby kara więzienia PONIZEJ LAT 10-CIU była wymierzona conajwyżej 3 osobom: CZORNYJOWI, ZARYCKIEJ I RAKOWI.

Panowie sędziowie proszę o taki wyrok, aże by KLYMYSZYN I PIDHAJNY OTRZYMALI WIEZIENIE DOŻYWOTNIE, proszę o taki wyrok, w którym BANDERA, LEBEDA I KARPYN CA SKAZANIE NA ŚMIERĆ, bo to jest wyrok, ja kiego od was żąda moje państwo polskie.

Na tem prokurator Żeleński zakończył swe trwające trzy dni przemówienie oskarżycielskie, poczem przewodniczący o godzinie 19.30 zarządził przerwę do jutra do godziny 10 rano.

W dniu jutrzejszym zabiorą głos obrońcy.

Wzdłuż i wszerz Polski

— PODSTACJA RADJOWA W SOSNOWCU.

W Sosnowcu uruchomiona będzie podstacja radiowa, połączona zapomocą kabli ze stacją katowicką.

Uroczyste otwarcie podstacji odbędzie się 15 b. m. przy udziale władz. Będzie ona czynna 3 razy w tygodniu po kwadransie i będzie łącznikiem Zagłębia z pozostałymi częściami kraju.

— CAŁKOWITE ZACMIENIE KSIĘŻYCA.

3-go stycznia nastąpi w całej Polsce całkowite zaćmienie księżyca widoczne od godz. 16.00 do 22.00.

— OGROMNA PRZEWAGA CYFROWA KOBIECI W POLSCE.

Niedawno ogłoszone zostały dane statystyczne, dotyczące liczebnej przewagi kobiet w Polsce. Według spisu ludności z roku 1931 na 100 mężczyzn przypadało u katolików 123 kobiety, u ewangelików 119 kobiet, u żydów 113 kobiet.

U ludności chrześcijańskiej w Polsce przewaga kobiet dochodzi do 24 procent.

W wieku od 17—49 lat naliczono w Warszawie 301 tysięcy mężczyzn i 374 tysiące kobiet, w Wilnie 48 tysięcy mężczyzn i 61 tys. kobiet, w Krakowie 57 tysięcy mężczyzn i 73 tysiące kobiet, we Lwowie 83 tysiące mężczyzn i 104 tys. kobiet.

— BUNT WIEŹNIÓW WE WŁOCŁAWKU.

Władze centralne w stolicy otrzymały alarmującą wiadomość o buncie więźniów w więzieniu we Włocławku (województwo warszawskie). Jeszcze onegdaj w więzieniu tem rozległy się krzyki więźniów i bicie do drzwi oraz tłuczenie sprzętów. Straż więzienna była bezradna. Krzyki trwały kilka godzin.

Jak się okazało, był to protest przeciwko naczelnikowi więzienia, który rzekomo miał w ostatnich czasach zmniejszyć racje żywnościowe dla więźniów. Hość biorący udział w manifestacji więźniów wynosiła 270 ludzi. Po kilku godzinach więźniowie się uspokoiili, ale nazajutrz nie tknęli pożywienia i ogłosili głodówkę do czasu przychylnego załatwienia ich pretensyj.

Ponieważ żądania ich nie zostały natychmiast zaspokojone, więźniowie wznowili wznoszenie okrzyków, zachowywali się jednak w celach po ztem spokojnie. Krzyki co jakiś czas są wznowiane. Onegdaj wieczorem brało udział w głodówce już tylko 170 więźniów, inni przyjęli pożywienie. W manifestacji brali udział tylko więźniowie kryminalni.

— 1000 WIEŹNIÓW SKORZYSTA Z AMNISTJI W WARSZAWIE.

Departament karny Ministerstwa Sprawiedliwości opracuje po ogłoszeniu ustawy amnestyjnej w „Dzienniku Ustaw“ zestawienia, dotyczące liczby więźniów wypuszczonych na wolność.

Jak wynika z pierwszych sprawozdań prowizorycznych nadesłanych przez zarządy zakładów karnych na terenie Warszawy, w stolicy odnotowano blisko 1000 więźniów.

— MASZYNA DEFRAUDANTKA! Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie odbyła się rozprawa karna przeciwko b. urzędnikowi magistratu w Chorzowie, Fr. M., oskarżonemu o sprzeniewierzenie kwoty 5.900 złotych z kasy magistratu. Przestępstwa tego M. dopuścić się miał wspólnie z sądzonym już w tej sprawie urzędnikiem Jerzym K. z Chorzowa.

Na rozprawie oskarżony nie przyznał się do winy, twierdząc, że powierzone mu obowiązki spełniał od szeregu lat sumiennie. Oskarżony podał, że manko w kasie powstać mogło z tego powodu, że maszyna do liczenia, którą posługiwano się w kasie, nie funkcjonowała należycie. Świadczenie nie mogło stwierdzić, czy osk. M. dopuścił się sprzeniewierzenia.

Wobec takiego obrotu sprawy sąd skazał osk. M. na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata, za to jedynie, iż wskutek własnej nieostrożności poszkodował kasę magistratu. Zasądzony winien był wiedzieć, iż maszyna nie działała należycie, a pomimo to posługiwał się nią.

Zjazd diekanów prawosławnych diecezji wileńskiej

Wczoraj o godz. 10.30 rozpoczął swe obrady doroczny zjazd diecezjalny księży diekanów prawosławnych diecezji wileńskiej, celem załatwienia różnych spraw diecezjalnych, głównie gospodarczych.

Pracę swą zjazd poprzedził nabożeństwem, które celebrował ordynariusz diecezji J. E. Ksiądz Arcyb. Teodozjusz.

Po nabożeństwie, na którym były zaśpiewane modły do Pana Boga o pomyślność dla Polski, Pana Prezydenta i Rządu, zjazd rozpoczął swe obrady pod przewodnictwem J. E. Ks. Arcyb. Teodozjusza.

J. E. Ks. Arcyb. zwrócił się do zebranych z obszernym przemówieniem w języku polskim, w którym złożył hołd pamięci Wielkiego Syna Ziemi Wileńskiej, Budowniczego Polski, Marsz. Józefa Piłsudskiego, podkreślając w tem przemówieniu wielkie zasługi dla państwa.

stwa Zmarłego Marszałka. Na życzenie ks. arcybiskupa zebrani odśpiewali modlitwę za spokój duszy Wielkiego Marszałka.

Następnie uchwalono wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzpli tej Polskiej, J. E. Ks. Metropolity Dionizego, pp. Min. Spraw Wewn. i W. R. i O. P. oraz wydelegowano przedstawiciela duchowieństwa prawosławnego diecezji wileńskiej do kościoła św. Teresy celem złożenia hołdu Sercu Marszałka. Delegacja udała się do kościoła z wiązką kwiatów.

Potem zjazd przystąpił do porządku obrad. Na zastępcę przewodniczącego obrano ksz. diekana oszmiańskiego Włodzimierza Juzwiuka.

Zjazd ma zakończyć swe prace dziś, 3 stycznia.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

PROSIMY O KROPKĘ NAD „I“.

P. Jan Moszyński takie oto snuje rozważania w artykule, zamieszczonym w „Czasie“

Zabrakło autorytetu, który był zarówno oparciem dla rządzących jak i drogowskazem dla opinii społecznej.

Czem go zastąpić? Na pytanie to dotychczas nie znaleźliśmy odpowiedzi, ale będziemy musieli ją znaleźć i to w niedługim czasie. Rok 1936 powinien zdecydować o politycznym systemie, który stanie się naszym udziałem.

Autorytet Marszałka powinien być w pierwszym rzędzie zastępcą autorytetu prawa. Prawo winno się stać niewzruszonym fundamentem, na którym nasze życie państwowe będzie się rozwijać.

Ale tego mało. Musi być zaufanie do ludzi rządzących i do systemu, który reprezentują. Autor daje rady, jak to zaufanie zdobyć. M. in. domaga się wpływu „dobrowolnych zrzeszeń“ obywateli na kierunek rządów.

O jakie zrzeszenia chodzi? Czy aby nie o Związek Ziemian?

DWA ZŁOTE NA GŁOWĘ

W „Kurjerze Porannym“ czytamy: W bieżącym roku wartość eksportu polskiego wynosiła zaledwie dwa złote na głowę ludności miesięcznie. Nawet przy obecnych niskich cenach polskiego życia gospodarczego, czy istotnie te dwa złote miesięcznie odgrywają tak ważną rolę, byśmy dla nich po nosie mieli te ofiary, których od nas wymaga ją ci wszyscy, którzy się ludzą, że Polka bierze jakikolwiek pożyteczny dla siebie udział w obrotach światowych?

Istotnie, pytanie warte zastanowienia.

ZYCZENIA NOWOROCZNE.

„Warszawski Dziennik Narodowy“ różowo zapatruje się na przyszłość obozu narodowego. Optymizm tryska z każdego słowa noworocznej enuncjacji p. Giertycha.

Przyszłość leży przed nami otworem. — Przyszłość należy do nas. — W to nie wątpi już bodaj nikt w Polsce, nikt z naszych przyjaciół i nikt z naszych przeciwników, — nikt, zarówno z tych, którzy pragnęli już dziś otworzyć nasze zwycięstwo, jak i z tych, którzy w intencji zmniejszenia naszego znaczenia udają, że nas bagatelizują. Sporne mogą być co najwyżej tylko — terminy.

Czeka nas — może już jutro, a może do piero pojutrze — wielka praca, wielki wysiłek, ciężar wielkiej odpowiedzialności.

Czy obóz narodowy jest do tego przygotowany? Zdaje się, że nie. Bo oto takie życzenia składa autor swoim sympatykom i sobie:

W dzień Nowego Roku nie życzymy więc doświadczenia do celu, bo doń dojdziemy niewątpliwie, ale życzymy sobie, byśmy doszedłszy do celu, umieli sprostać czekającym nas od owej chwili zadaniom.

A więc, życzymy sobie — by nie zbrakło w nas energii i zdolności do czynu.

Na tem się jednak nie kończą te życzenia. „Warsz. Dzienn. Nar.“ odczuwa obawę przed brakiem nie tylko energii i zdolności do czynu, ale i... mądrości. — Trudno uwierzyć, ale tak jest. Pisze przecież.

A więc: dalej, życzymy sobie, by nie zabrakło nam — mądrości.

Życzymy więc im tego samego!

O B Y !

Warszawski korespondent i były redaktor naczelny kowieńskiego „Lietuvos Aidasa“ w ten sposób kończy swoje życzenia noworoczne, zamieszczone w „Expresie Porannym“.

Oby również rok 1936 przybliżył rozwiązanie ciężkiego problemu stosunków p. lskoliteńskich na podstawie sprawiedliwości i poszanowania wzajemnego interesu.

Oby! Podpisujemy obiema rękami.

erg.

Nieochrzczonych nie rejestrujemy

Nowe prądy w Sowietach doprowadziły do restauracji szeregu dawnych wartości, jak naprz. stopni naukowych, stopni wojskowych, mundurów uczniowskich, egzaminów szkolnych, kultu rodziny i innych „drobnomieszczańskich przesądów“. Ostatnio nawet ehojnika świąteczna do czekała się urzędowego uznania. W pewnej miejscowości sowieckiej w restauracji dawnych wartości posunięto się jeszcze troszkę dalej.

Gdy obywatelka Kulkinowa zgłosiła w rejestrze stanu cywilnego wsi Sazonowa (Isyjsk-Kulskiego okręgu w Kirgizji) urodzenie syna, otrzymała odpowiedź: „Najpierw trzeba go ochrzcić“. Kierowniczka rejestru Solowjewa skierowała Kulkinową do duchownego prawosławnego z urzędowym papierem takiej treści: „Do cerkwi. Panu duchownemu. Proszę ochrzcić dziecko. Chłopiec. Urząd rejestracji cywilnej. Solowjewa“. Dopiero gdy duchowny ochrzcił dziecko i wydał świadectwo chrztu nowy obywatel sowiecki został zarejestrowany w urzędzie rejestracji cywilnej...

Sp.

MAKABRYCZNA NOC W LESIE BURBISKIM

MILCZĄCA KOLACJA.

Długoletni oficer policji, który już niejedno w życiu widział, w zamyśleniu oparł się o fotel: — Przysięgam się panu, że czegoś podobnie okropnego, niesamowitego i nieprawdopodobnego w swej dotychczasowej praktyce nie spotkałem. Koszmar! Gdybym był dziennikarzem zatytułowałbym to „Noc okropności w lesie Burbiskim“.

Wstęp był dla niżej podpisanego reportera jaknajbardziej frapujący. Czulem, że trafiłem na coś niecodziennego. Wkrótce odsłoniła się przedemną niesamowita historia.

TAJEMNICZY TRUP.

Początek tej dziwnej historii, zakrawającej na jeden z niesamowitych budzących dreszcz grozy filmów Carloff'a, sięga 1933 r.

Pewnego majowego poranka urzędnik magistracki Wiktor Rutkowski, zam. przy ul. Stefańskiej, zaalarmował drugi komisariat P. P., iż znalazł w lesie Burbiskim zwłoki młodej kobiety. Policja niezwłocznie tam przybyła. Zwłoki leżały na trawie, pod dużym drzewem. Dookoła szyi zmarłej owinięta była pętla z szarego szalka oraz jakichś lachmanów. Na drzewie, na stosunkowo znacznej wysokości, widniała złamana gałąź. Nie ulegało wątpliwości, że do tej gałęzi była przymocowana pętla.

Przy zwłokach znalezione były dwa listy, pisane w języku polskim i żydowskim. Z treści ich wynikało, że są to zwłoki 23-letniej mieszkanki Widy Miry Kaczergiuskiej, córki zamożnych sklepikarzy małomiasteczkowych. W listach desperatka stwierdzała, że odbiera sobie życie spowodowaną przewlekłą chorobą gruźlicy: „Umieram dobrowolnie, proszę nikogo nie obwiniać“ — kończyła listy.

W odległości kilku kroków od zwłok znaleziono małą walizkę — własność zmarłej.

WĄTPLIWOŚCI.

Policji dziwną wydała się ta okoliczność, że Kaczergiuska potrafiła tak wysoko zawiesić sznur. Lecz znalezione kartki wykluczyły wszelką możliwość zabójstwa, tem bardziej, że i rodzice zmarłej otrzymali list pożegnalny, w którym zmarła powiadamiała ich o swoim tragicznym postanowieniu...

Na tem jednak nie koniec sprawy. Zupełnie przypadkowo przenikliwe oko policji ustaliło wręcz niesamowite okoliczności śmierci młodej mieszkanki Widy. Aresztowano osobnika, który odegrał niepoślednią rolę w tym tragicznym zgonie. Jest nim bezrobotny Andrzej Norejko, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Rydza Śmigłego 34. Norejko pochodził z Wiazynia, gdzie porzucił przed 3 laty żonę i 9-letniego syna. W Wilnie mieszkał u przyjaciółki...

Aresztowany Norejko przyznał się do współudziału w samobójstwie Kaczergiuskiej. Zeznania jego, złożone podczas przesłuchania w Wydziale Śledczym i potwierdzone przez szereg zgromadzonych przez policję dowodów, brzmiały wręcz niesamowicie.

OPOWIEŚĆ NOREJKI.

Pewnego wieczora zatrzymała go na Rynku Stefańskim młoda przyzwolcie ubrana dziewczyna z walizką w ręku.

— Jesteście bezrobotnym?

Otrzymałszy potwierdzającą odpowiedź zaproponowała Norejce, by za sułtem wynagrodzeniem wskazał jej najbliższy las oraz pomógł zanieść tam walizkę. Norejko z radością zgodził się zarobić kilka groszy. Chciał właśnie paść, a nie miał grosza przy duszy.

Gdy znaleźli się na ul. Poleskiej, prowadzącej w stronę lasu Burbiskiego, nieznajoma zaproponowała Norejce wspólną kolację w napotkanej po drodze knajpie. Norejko zgodził się.

— Nie bój się pan. Ja za wszystko płacę. Wystarczy na nas!

Rok kultury

(Dokończenie)

Pośpiech przedsylwestrowy, panujący w Redakcji sprawił że przy bilansie kulturalnych wyczynów, streszczonych w n-rze noworocznym, wymknęła się nie najmniejsza pozycja: sztuki plastyczne.

Każdy wie, że wyglądają one, jeśli chodzi o zastosowanie urbanistyczne, żebraczko: jeden „bjuścik“ Moniuszki na placu koło kościoła św. Katarzyny i „Kikimora“ z desek mająca przedstawiać Mickiewicza na brzegu antokolskim.

Jednak Wilno jest tak bajecznie malownicze, że daje natchnienie malarzom, a typy miejscowe aż proszą się o utrwalenie w bronzie, marmurze, czy drzewie.

Mieliśmy więc szereg wystaw: w grudniu jeszcze 1934 r. śliczną, w każdym obrazie i rzeźbie zajmującą, przykuwającą pamięć i uwagę, wystawę czołowych artystów ze zrzeszenia Plastyków. Z nich p. Michał Rouba, malujący coraz piękniej i ciekawiej, dał zbiór swych obrazów w których wileńska przyroda przeświełona jakąś bajeczną wizją artysty, ukazała się piękniejsza jeszcze niż rze-

Dziewczyna okazała się hojną. Wypiła z towarzyszem butelkę „wyborowej“ oraz dwie butelki piwa. Podczas kolacji nie mówiła ani słowa. Wreszcie uregulowała rachunek i oboje, przy zgłaszającym się zmroku, udali się w dalszą drogę. Gdy zbliżyli się do lasu zmrok gęstniał coraz bardziej. Noc zapadła beksiężycowa. Towarzyszka wycieczki przerwała milczenie:

— Sądze, że wypiliśmy za mało wódki. Przy tych słowach wręczyła mu sznurowadła od butelki, pieniędzy oraz klucz od walizki. — Zaczekaj pan, ja pójdę do miasta po wódkę. Nie bój się, wróce...

Norejko coraz bardziej zaintrygowany przysiadł czekać cierpliwie. Nieznajoma dotrzymała słowa. Wróciła wkrótce z butelką wódki.

Przy ogniku świecy wydobył się z walizki wypil wódkę. Dziewczyna tym razem piła mniej i przynaglała towarzysza, by szybciej kończył. Migoczące światło świecy wydłużało niesamowicie poruszające się cienie. Wreszcie próżna flaszka rozprysła się, rozbita o kamień.

MAKABRYCZNA PROPOZYCJA.

— Noc pogłębiała się coraz bardziej — kontynuował swoją opowieść Norejko, — blisko 3 godziny spędziłem w dziwnym towarzystwie, gdy nagle nieznajoma odezwała się do mnie poufale na ty:

— Wiesz dlaczego przyprowadziłam ciebie tutaj? Nie chcę więcej żyć. Postanowiłam dzisiaj w nocy odebrać sobie życie, a ty musisz mi w tem pomóc, gdyż samej brakuje odwagi.

Dreszcze mnie przejęły. Przy konary zdaleka migotały światła miasta. Pozezłem się dziwnie nieswojo. Dziewczyna na mnie patrzyła wielkimi zagadkowymi oczyma. Chciałem zerwać się i uciekać, lecz byłem pijany, a ponadto jakaś dziwna moc utrzymywała mnie na miejscu. Zaczęłem uspokajać przynaglać znajomą. Mówiłem jej, że jest młoda, że życie jeszcze się do niej uśmiechnie. Lecz towarzysząca nie myślała zrezygnować z zamiaru.

— Musisz mi pomóc. Ja ci zapłacę. Oto masz dwadzieścia złotych. W walizce znajdziesz jeszcze. Nie bądź małoduszny. Szukałam pomocnika i znalazłam ciebie. Ty mnie nie zawiedziesz!

TRZECH ZBIEGŁO.

Dziewczyna zwierzyła się, że próbuje już w ten sposób odebrać sobie życie po raz czwarty. Trzej poprzednicy w ostatniej chwili uciekali. Jednemu bezrobotnemu zapłaciła 50 złotych. Narazie zgodził się, lecz w ostatniej chwili zbiegł.

— Sądze, powiedziałła, że ty nie zrobisz mi zawodu. Bądź mężczyna! Wystarczy jedno pościąganie za nogi. A bać się nie masz czego. Przy tobie napiszę listy, że odbieram sobie życie dobrowolnie.

Przy świetle zapalanych i gasnących zapałek — opowiadał dalej Norejko — nieznajoma napisała dwie kartki, które schowała za gors. Następnie napisała list do rodziców i wręczając go mnie, prosiła bym go nazajutrz odesłać. Po ukończeniu tych przygotowań zdjęła sukienkę i tonem rozkazującym rzekła:

„A teraz pomóż mi zwinąć powróż“.

W ROLI KATA...

Czulem, że muszę uciec, lecz coś trzymało mnie przy sympatycznej dziewczynie. Oslągnęła nademną dziwną władzę. W milczeniu spełniłem jej rozkaz. We dwójkę podaliśmy suknię na strzepy. Uwiliśmy powróż. Wlazłem na drzewo i umocowałem jeden koniec powrozu do gałęzi, na drugim końcu zrobiłem pętlę. Podniosłem ją. Ona włożyła pętlę na szyję, poczem szybko opuściłem ją.

I nagle owładnął mną strach... Pobiegłem, co sił w nogach. Biegając słyszałem trzesk łamiącej się gałęzi. Chciałem powrócić, by być może uratować nieznajomą, lecz strach uderzył ten zamlar. Czulem, że podemną formal-

nie uginają się nogi. Wytrzeźwiałem momentalnie. Biegłem bez zatrzymywania się tak długo, aż znalazłem się w mieście, wśród żywych ludzi.

ARTYKUŁ 288 K. K.

Norejko twierdzi, że za pomoc okazaną Kaczergiuskiej w zrealizowaniu jej desperackiego zamiaru otrzymał 20 złotych. Reszty pieniędzy oraz przeznaczoną dla niego przez umarłą walizkę już nie tknął.

Zostaje on pociągnięty do odpowiedzialności sądowej z artykułu 288 K. K. za udzielenie pomocy czynnej samobójcy, który przewiduje karę do 5 lat więzienia. Narazie zamknięto go w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego. (c)

NA MARGINESIE

Częstochowski konkurent wileńskiego Antoniusa

„Piszę po światowemu i nikogo się nie czepiam“. Czy nie świetna dewiza reklamowa dla krytyków i dziennikarzy? Powinni sobie to wykaligrafować na rożku biletu wizytowego. Ale cóż, nie mają inwencji!

Takie zdanie przeczytaliśmy dopiero na ulotkach przysłanych przez pewnego „Arcy-Mistrza kuźnicy wynalazków“ z Częstochowy. Obiecający ten mędrzec podejmuje się napisać „Historię świata“, aby „uczoną ciemnotę uczyć“.

Nie szczędzi „na zadatek“ błyskotliwych prób swego kronikarskiego talentu:

„Historja „Polaka“ jest starszą — Jehowy — Buddy — Brahmy — Szinto — Allacha — Mumji Egiptu — Eskimosów w lodach i Chiński mur, — bo tam na gwiazdach — jest też cały zespół „Bogów — którzy jeździli na wielkim wozie gwiazdowym i na małym też! — ale to już jest kultura wielka, — ale nigdzie — niema oparcia do rozpoczęcia „Początku“ historii świata...“

Rozpocząłem historję od „Epoki Kamiennej“ i wskazuję — że ruiny całego świata są prywatną własnością — i że właściciel tych ruin żyje w pokoleniach z całym swoim sztabem ludzi widomie! Ale nasz mistrz jest nietylko historykiem

Interesują go również czasy, które przyjdą.

Oto w jak czarnych kolorach maluje on na nowy rok przyszłość ludzkości:

„Epokę lodową uczeń“ znają — ale nie wiedzą — jak się to dzieje, że jak lodowa obręcz legnie na ziemi, to się góry z lodem obnażą i spłyną do mórz i „Potop“.

Jak, lód wpadnie do morza — to nam bałwany całe powietrze zbuntują w trąby, leje, świdry, które nam całą lodową ochronną obręcz w górze połamają. Duchy się ulotnią do sobie pokrewnych planet — i cały lód legnie na ziemi i mróz!...“

No, to to wiadomo o co chodzi.

Częstochowski prorok mówi odrazu co i gdzie, nie tak jak wileński Antonius, który musi spoczątku odbywać dłuższą konferencję z „duchem“, by w końcu, tak jak przedtem „níc, nie wiedzieć i mówić: na dwoje babka wróżyła“.

Coprawda i jego częstochowski konkurent niezawsze jest zdecydowany:

„Jak lodowa obręcz legnie na ziemi to się planety też do nas zbliżą, i słońce wody wyparuje, trupy rozpoczyna gnić, i wszystko zginie w zarazie! (Mór).“

„Słońce wszystko wysuszyło! — i w końcu rozpocznie działać ostatni żywioł „Ogień“!.

Raz mróz, drugi raz słońce i ogień! Więc jakże wreszcie?

A może jedno dotyczy przeszłości a drugie przyszłości — i tylko my, ludzie mali, nie potrafimy tego odrazu zrozumieć?

Jeśli tak, to przynajmniej orientujemy się w codziennych kłopotach teraźniejszości. Zresztą i mistrz z Częstochowy też ją docenia i bodaj stawia na pierwszym miejscu:

„Gazety całego świata, mogą robić przedruki i tłumaczenia — a za „Autorstwo“ zapłaci jeden (1) grosz za każdy bity numer! — z góry! — a dostaną ciąg dalszy!... Ciąg dalszy dostanie każdy — za 44 godziny i za 44 grosze! też Większe ofiary i pomoc finansową „Zwrotną“ — też przyjmie

Autor.

Okazuje się, że jednak tu jest „pies zaryty“ Z tem i Antonius zapewne też się zgadza.

Jeśli kto ma „większe ofiary“ — posłać do Częstochowy, a z pewnością prorok nie będzie sobie i nam dłużej zwracał głowy... am

Wyniki turnieju szachowego w Grodnie

W wyniku rozegranego w Klubie Szachistów Grodzieńskich dwutgodniowego turnieju szachowego, pierwsze i drugie miejsce zajęli Ginzburg i Oljan, uzyskując 8 i pół pkt. Trzecią nagrodę przeznaczono 12-letniemu Skidelskiemu, zwycięzcy mistrza Alechina. Tytuł mistrza Grodna przyznany zostanie zwycięzcy meczu pomiędzy zdobywcami I i II nagrody. Mecz ten rozegrany będzie 11 i 12 stycznia r. b.

KOREPETYCYJ, LEKCJI

w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum Warunki skromne Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 18.

czywistość. Wystawiali swe dzieła Niezałezni w Bernardynce, dając dzieła o różnej skali wartości. Wydział Sztuki U. S. B. przedstawił swe wyczyny, piękne rysunki i dużo naśladownictwa mistrza Ślendrańskiego. Poza tem wystawy Niemca Zastrowa, zaaklimatyzowanego w Wilnie od wojny i Siergijewicza. Oto wszystko. Potrzeba stałej wystawy daje się mocno uczuć.

H. R.

Kurjer filmowy

Jak wyglądać będzie nowy sezon filmowy

Przedewszystkiem stwierdzić należy z zadowoleniem, że produkcja polska rozwija się ilościowo dość pomyślnie. Mniej nadzieję, że i poziom jej podniesie się wprost proporcjonalnie do ilości nakręcanych obrazów.

Nowy sezon rozpoczął film produkcji polskiej pt. „DODEK NA FRONCIE”. W tym sezonie zobaczymy prawdopodobnie następujące obrazy: „PAN TWARDOWSKI”, reż. Szaro, „STRASZNY DWÓR” w-g opery Moniuszki, dawno zapowiadana „PANIEŃKA Z POSTE RE STANTE” z Alną Karr, komedję „MAŁY MARY NARZ”, „RÓŻE” w-g Żeromskiego, reż. Józefa Lejtesa, „OSTATNIA ROLA”, reż. Mieczysław Krawicza, „JAŚNIE PANA SZOFERA” z Eugeniuszem Bodo. Sfilmowana również będzie powieść Mniszkówny „TRĘDOWATA”.

Stolica filmu — Hollywood pracuje, jak zawsze pełną parą i zapowiada szereg nowych, wielkich filmów. CECIL de MILLE, który nakręca jeden film rocznie, zapowiada nowy film monumentalny „KRÓLOWA SABA”. GRETA GARBO nakręciła film, oparty na słynnym dziele Dumas — Syna „DAMA KAMELJOWA”. MARLENA DIETRICH grała w filmie „ŻĄDZA”, mając jako partnera — Gary Coopera. Cooper nakręcił również film, o którym prasa światowa wyraża się z entuzjazmem pt. „PETER IBBETSON” z Ann Harding, reż. słynnego Henry Hathaway'a. — KATARZYNA HEPHURN ukaże się u nas prawdopodobnie w filmach „MAŁY MINISTER”, — „ALICJA ADAMS” oraz „NALEŻĘ DO CIEBIE”. DOLORES DEL RIO zobaczymy w filmie „CA LIENTE, MIASTO MIŁOŚCI”. „Na dźwięk” nakręcony został po raz drugi film „OSTATNIE DNI POMPEI”, reżyserował Schoedsack. Ostatnią sensacją Ameryki był film w kolorach naturalnych z Miriam Hopkins „BECKY SHARP” — reżyserji Mamouliana. Platynowa blondynka JEAN HARLOW ukaże się w filmach „DLA CIEBIE TAŃCZĘ” oraz „CHIŃSKIE MORZA”; w drugim partnerami jej będą Clark Gable i Wallace Beery. Tego ostatniego zobaczymy również w obrazie „ZAPOMNIANY CZŁOWIEK”. Ameryka nie zapomniła również o naszych miłośnikach. WALT DISNEY nie próżnuje. MYŚKA MICKEY obchodziła niedawno 7 rocznicę swych urodzin. Z tej okazji pokażą nam podwójną „porcję” krótkometrażówek z Mickey oraz słynne „Silly Symphonies”. Walt Disney nakręcił również film rysunkowy długometrażowy „OŚNIEŻE I KRASNOLUDKACH”; co za uciecha dla dzieci! Nie zapomniano o filmach „niesamowitych”. W „NIEWIDZIALNYM PROMIE- NIU” ukażą się nam „specjaliści od niesamowitości” — Borys Karloff i Bela Lugosi. „CZAROW- NICA” z Heleną Gahagan i „JASNOWIDZ” z Claudem Rains należą również do tej kategorii obrazów.

Prawdziwą niespodzianką będzie nowy film CHARLIE CHAPLINA — „DZISIEJSZE CZASY”. Został on nakręcony „na niemo”. Rzeczą bardzo

ciekawą jest, w jaki sposób publiczność zareaguje obecnie na niemy film wielkiego artysty. — Inny komik amerykański — HAROLD LLOYD wystąpi w jednym filmie „MLECZNA DROGA”.

Również i w Wiedniu pracują intensywnie. Produkcją tam przeważnie komedje muzyczne, w których wiedeńscy wyspecjalizowali się od dłuższego czasu. „MOJA MAŁENKA”, „WALC JEJ WYSOKOŚCI”, „MIŁOSTKI”, „RENDEZ- VOUS W WIEDNIU”, „MARJA BACZKIŁCEW”, „SYLVIA I JEJ SZOFER”, „SZALONY PORUCZ- NIK” z dawnym niewidzianym, bo grającym w Niemczech — Gustawem Frolichem, „EWA”, „CZTERECH I PÓŁ MUSZKIETERÓW”. W Polsce zobaczymy prawdopodobnie „ZBRODNIE I KARĘ” w-g Dostojewskiego. Podobno wykonaw- ca roli Roskollnikowa — Pierre Blanchard stwo-

rzył wyjątkowo udaną kreację artystyczną. Otrzymał on za tę właśnie rolę I nagrodę weneckiej „Biennale”. Następnie reżyserzy rosyjscy, pracujący we Francji ukończyli filmy „BURLAK Z NAD WOLGI”, oraz „TARAS BULBA” w-g Go- gola. Reżyser francuski Maurice Tourneur poka- że nam nową wersję „KOENIGSMARK”, w-g glo- śnego dzieła Pierre Benoit, natomiast Jacques Feyder nakręcił wielki film historyczny „KIER- MASZ BOHATERSKI”.

Wkrótce przyjdzie do nas drugi dubbing pol- ski „Z TOBĄ NA KONIEC ŚWIATA”, będzie to komedia, reżyserji Leona de Limur (twórcy „Pa- pryki”).

Tak przedstawia się zgrubsza tegoroczny se- zon filmowy. Mniej nadzieję, że nie zawiedzie on oczekiwań. A. SID.

Wywiad z djabłem

Ten najoryginalniejszy chyba wywiad pod słońcem odbył się w dość niepowodzonych okoli- cznościach. Wstąpiłem właśnie do atelier w War- szawie na Wolskiej, gdy nagle zobaczyłem — djabła!..

Djabieł, typowy nasz „Kusy” w niemieckim fraczku z harcapem — pił... herbatę. Ujrzawszy mnie nie przerwał swego zajęcia. Wziąłem na od wagę i jako rasowy dziennikarz, — który dla sensacji gotów jest sprzedać własną duszę na wet djabłu — zbliżyłem się...

— Szanowny Panie — rzekłem — i zająk- nałem się... — Panie djabie — poprawiłem się — na długo pan do nas?..

Claudette Colbert



Jedną z najciekawszych artystek filmu amerykańskiego, którą ostatnio widzieliśmy w roli lekarza w filmie „Urojony Świat”, rozwiodła się niedawno ze swym mężem, również gwiazdorem filmowym, Normanem Fosterem.

Tajemnicza śmierć znanej gwiazdy filmowej

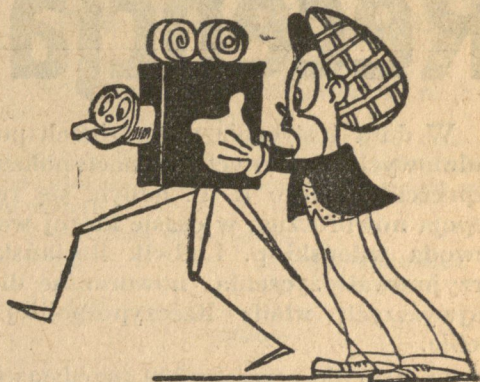
Pamiętamy dobrze piękną, jasnowłosą Thel- me Todd, bohaterkę filmu „Brat Djabła”. Otóż donoszą z Hollywood, że młodzietka ta aktorka padła ofiarą tajemniczego morderstwa. Wszysey detektywi w Hollywood zajęci są obecnie roz- wikłaniem tej wielce zawiłej i dziwnej sprawy.

14 ub. m., w sobotę, miss Todd udała się na wieczorek, urządzony przez swego kolegę, arty- stę angielskiego Stanley'a Lupino. Gwiazda opu- ściła sama towarzystwo o godz. 3-ej nad ranem. Widziano ją po raz ostatni, gdy wesola i roz- bawiona żegnała się z gospodarzem. W ponie- dzialek o godz. 10 rano pokojówka miss Todd znalazła zwłoki swej pani w garażu, w aucie. Nieszczęśliwa miała jeszcze na sobie tę samą suknię wieczorową z lamy i pelerynę z wydry, które włożyła udając się do Stanley'a Lupino. Twarz jej była pokryta krwią i jeden zęb wy- bity.

Szofer miss Lupino twierdzi, że poleciła mu zawieźć się do swego przyjaciela — Rolanda Westa. Ten ostatni, zbudzony nad ranem szeze- kaniem psa myślał, że jego przyjaciółka odje- chała do domu.

Stanley Lupino, który przyjmował po raz ostatni Thelmę Todd opowiada, że nigdy nie widział jej w tak dobrym humorze i tak świetnie wyglądającej, jak właśnie tego tragicznego wie- czora. Gwiazda opowiadała mu z ożywieniem o swej roli w najbliższym filmie.

Dla Hollywood zagadkowe to zabójstwo jest zagadką nie do rozwiązania.



KRONIKA FILMOWA

— W Paryżu, w obecności „ojca kinematografji” — Louis Lumière'a nastąpiło uroczyste otwarcie Państwowego Muzeum Filmowego. Mu- zeum to mieści się w gmachu „Musée Galiera”. Znajdują się w nim wszelkie aparaty i wynal- azki francuskich wynalazców i konstruktorów.

— Ukazał się rocznik szwedzkiego przemysłu filmowego w objętości 150 str. Zawiera on szcze- gółowe dane o sytuacji filmowej w Szwecji, oraz ciekawy artykuł o historii filmu szwedzkiego. Okazuje się, że Szwecja zna kino od roku 1897, kiedy w sali kawiarni Blanch w Sztokholmie od- było się pierwsze przedstawienie kinematogra- ficzne.

— Wielkie wytwórnie amerykańskie od dłuż- szego czasu finansują wystawianie sztuk na Broadway'u, w celu zdobycia prawa ich sfilmo- wania. Lwia część sztuk, obecnie tam granych, ukazała się jedynie dzięki finansowemu popa- rciu Hollywoodu. Przyszłość dopiero okaże, czy podobne inwestycje okażą się intratne.

— Jednym z nielicznych aktorów filmowych, których nazwisko umieszczone zostało w Ency- klopedia Britannica — jest Fred Astaire, u nas jeszcze nieznany. Astaire należy do najciekaw- szych tancerzy Ameryki. W wyżej wspomnianej encyklopedji ukazał się artykuł, podający w szczególności metody tańca Astaire'a, ilustrowany szeregiem fotografii z filmu, pokazujących po- szczególne pas artysty podczas wykonywania tańca, zwanego „Top Hat”.

— Znany reżyser Aleksander Korda zaanga- zował artystów francuskich — Charlesa Boyer, Harry Baura i Annabele do nakręcenia wersji francuskiej filmu p. t. „Tragedja mężczyzny”. W wersji angielskiej tegoż filmu grają asy filmu angielskiego: Charles Laughton, Leslie Howard i Merle Oberon.

— Pierwsza nagroda T-wa Zachęty Sztuki za najlepszy film francuski przysędzona została przez specjalne jury znanemu reżyserowi fran- cuskiemu za jego film „Kiermasz bohaterki”, ilustrujący barwne życie średniowiecznej Flan- drji.

Pola Negri wychodzi za mąż

Tym razem nie jest to tylko nieuzasadniona po- głoska. Rodaczka nasza — Pola Negri miała na Sylwestra (jest to jednocześnie dzień jej urodzin) zawrzeć związek małżeński z solidnym i bardzo bogatym przemysłowcem angielskim. Tymcza- sem Pola Negri zamieszkuje w luksusowym apar- tamencie jednego z najlepszych hoteli londyń- skich — Grosvenor House, i udziela wywiadów dziennikarzom. Okazuje się, że Pola zmieniła ko- lor włosów: jest teraz rudą. Twierdzi, że kolor rudy jest kolorem naturalnym jej włosów, i że będąc jeszcze małą dziewczynką przebarbiowała włosy na kolor czarny, chcąc w ten sposób u- niknąć kpín swych przyjaciółek. Do tego oświad- czenia należy się, naszym zdaniem, odnieść sceptycznie: raczej może pierwsze białe nici w kruczoczarnych włosach gwiazdy zmusiły ją do ich rozjaśnienia?

Swem małżeństwem Pola Negri jest zachwy- cona. Chce poświęcić się całkowicie mężowi i rodzinie (pragnie mieć kilkoro dzieci). Nie za- mierzają jednak zrezygnować z kariery filmowej i teatralnej, lecz grać będzie dorywczo, i tylko wtedy, gdy spodoba się jej specjalnie jakaś rola. Jest szczęśliwą, że przyszły jej mąż jest Angli- kiem i że będzie żyła właśnie w Anglii, kraju o tak wysokiej kulturze.

Charles Boyer



Znany artysta francuski Charles Boyer, po wiel- kich sukcesach w filmach produkcji francuskiej „Markiza Yorysaka” oraz „Wielka Gra” zaan- gażowany został do Ameryki. Widzieliśmy już dwa jego filmy amerykańskie: „Melodje cygań- skie” oraz „Urojony świat”. Zobaczymy go wkrótce jako partnera Katarzyny Hephburn w „Należę do ciebie” oraz w filmie produkcji fran- cuskiej „Mayerling”, gdzie odtworzy rolę arcy- księcia Rudolfa.

Mary Pickford chce być postanką



Ślawna gwiazda filmowa Mary Pickford od pew- nego czasu przerzuciła się od filmu do polityki. Zowiedziała ona w prasie, że przy najbliższych wyborach do kongresu zamierza postawić swoją kandydaturę.

Ciekawy reportaż z polskiej wyprawy na Spitzbergen

Jak wiemy, w 1934 roku zorganizowana zo- stała polska wyprawa na Spitzbergen, pod kie- rownictwem znanego badacza polarnego uczestni- ka belgijskiej wyprawy polarnej w roku 1891— profesora A. B. Dobrowolskiego.

Przy współpracy niektórych instytucji nau- kowych i społecznych, jak naprz. Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, Wojskowego Instytutu Geo- graficznego, Polskiego Koła Polarne i Polskie- go Towarzystwa Tatrzńskiego wyłoniono Kom- itet Organizacyjny, który zajął się organizacją powyższej wyprawy. W lipcu 1934 roku wypra- wa, w składzie 7-miu osób wsiadła w Norwik, w północnej Norwegji na szkuner i wyruszyła w kierunku fjordu Van Keulen. Terenem wy- prawy miała zostać t. zw. „Ziemia Torella”, na której dotąd nie stanęła jeszcze stopa ludzka.

Po wielu niebezpieczeństwach i trudach wy- prawa przeszła poprzez wysokie szczyty Spitz- bergu.

Wyprawa przywiozła ze sobą kilka tysięcy metrów taśmy, z których zmontowano dwa fil- my: „Ku wiecznym lodom Spitzbergu” oraz „Ziemia Torella”. Podobno zdjęcia są bardzo ładne, i posiadają znaczną wartość jako film naukowo-dokumentalny.

Recepcja noworoczna u p. wojewody

W dniu 1 stycznia w godzinach południowych, w górnych salonach pałacu reprezentacyjnego R. P. odbyła się recepcja noworoczna, w czasie której wojewoda wileński p. Ludwik Bociański przyjmował życzenia noworoczne dla najwyższych władz Rzeczypospolitej i siebie.

Zebrało się przeszło 300 przedstawicieli społeczeństwa wileńskiego. Wojsko reprezentował Inspektor Armii gen. Dąb Biernacki i dowódcy wielkich jednostek. Przybyli przedstawiciele duchowieństwa katolickiego i głowy duchowieństwa innych wyznań, przedstawiciele uniwersytetu, nauki i instytucji kulturalnych, sądownictwa, szefowie urzędów niezespolonych, przedstawiciele m. Wilna i samorządów, organizacji i zrzeszeń społecznych, związków b. wojskowych, młodzieży akademickiej, prasy i in.

O godzinie 13-ej przybył p. wojewoda Ludwik Bociański, który obchodząc kolejno poszczególne grupy, odbierał kolejno życzenia dla P. Prezydenta i Rządu.

Po złożeniu noworocznych życzeń p. wojewoda przemówił do zebranych w następujących słowach:

Wstępując w Nowy Rok, zwykliśmy rzucić okiem wstecz na rok ubiegły, podsumowując blaski i cienie, zło i dobre strony starego roku i wyciągając horoskopy na rok przyszły.

Rok ubiegły był rokiem największej żałoby jaka odchwili odzyskania Niepodległości okryła naród polski.

Odszedł od nas Budowniczy Państwa Polskiego, Ojciec Narodu, Wielki Marszałek Polski... Lecz pozostawił nam testament niezniszczalny, jak pracować i jak żyć, aby zwyciężyć dla Polski.

Zostawił nam granice Rzeczypospolitej, wylężone krwią żołnierza polskiego — zostawił nam Armię, chlubę Polski, okrytą wawrzynami zwycięstw.

Zostawił nam wreszcie, Ziemi wileńskiej i miłemu Wilnu, Sre serce.

Na Rossie, u stóp Matki, wśród szarej brzoźni żołnierskiej, pozostanie Ono pomiędzy nami na wiek wieków. Będzie ono dla nas po wsze czasy słońcem, które opromieniać będzie naszą pracę dla dobra Rzeczypospolitej.

Będzie ono stanowiło również memento dla tych, którzy zapomnieli, żeśmy wspólnie z nim stawali, ramię obok ramienia, w potrzebie grunwaldzkiej. Będzie memento dla tych, którzy za wielkie serce Marszałka odpłacali Mu za Jego życia złościwościami i nienawiścią. Będzie memento, że droga do wielkiego Serca Polski wiedzie tylko przez Sre serce.

Do cieni ułęgłego roku zaliczyć należy również kryzys gospodarczy, lecz gorszy, niżli kryzys gospodarczy, jest kryzys ducha, upadek wiary, że przyszłość do nas należy, że dla nas, narodu młodego i prężnego, przyszłość jest zawsze jasna.

Niech to wielkie Sre serce swymi promieniami miłości we mgle szarego dnia wytycza nam drogę do jaśniejszego jutra, które jest bliższe niż się nam samym wydaje. Niech nam wskaże, jak żyć, jak pracować dla Ojczyzny.

Na progu Roku Nowego myśli nasze kierują się ku Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydentowi i Jej rządowi. Dajmy wyraz tym uczuciom naszym w toaście i okrzyku:

Najjaśniejsza Rzeczypospolita Polska, Jej Prezydent Profesor Ignacy Mościcki i Jej Rząd — niech żyją!

Ażeby ten toast był kompletny, proszę Pana Generała Inspektora Armii o przyjęcie życzeń dla Wojska i dla siebie, — proszę Duchowieństwo o przyjęcie dla siebie najlepszych życzeń, jak również całe społeczeństwo Ziemi Wileńskiej i miłego Miasta Wilna.

Niech to Sre serce, które spoczywa wśród nas, rozproszy chmury przemijających nieporozu-

mień i zjednoczy nas wszystkich we wspólnym i zgodnym wysiłku dla wspólnego i wielkiego celu.

Niech to Sre serce opromieni i młodzież, chlubę narodu naszego, spadkobierców naszych ideałów, i niech jej wskaże właściwą drogę do pracy dla dobra Ojczyzny.

Cała Ziemia Wileńska i jej obywatele niech żyją!

Oba toasty wzniesione przez Pana Wojewodę zebrani powtórzyli trzykrotnie.

W godzinach południowych, po recepcji w pałacu, p. wojewoda udał się do

pana inspektora armii, generała Dąb-Biernackiego, składając na jego ręce życzenia dla Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. dyw. Edwarda Rydz-Śmigłego, oraz do J. E. księdza arcybiskupa Jędrzykowskiego, składając życzenia noworoczne.

Z okazji Nowego Roku p. wojewoda Ludwik Bociański wystosował następujące depesze.

Dyrektor Kancelarii Cywilnej, Zamek, Warszawa.

Mam zaszczyt prosić o przedłożenie Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej niniejszej depechy: Zebrani w dniu Nowego Roku przedstawiciele Duchowieństwa wszystkich wyznań, władz cywilnych i wojskowych, sądownictwa, nauki, samorządu, organizacji i zrzeszeń społecznych oraz młodzieży akademickiej składają Panu Prezydentowi wyrazy najgłębszej czci i hołdu. Do tych życzeń mam zaszczyt dołączyć we własnym imieniu zapewnienie mojego całkowitego oddania Panu Prezydentowi.

Ludwik Bociański
Wojewoda Wileński

Pan Prezes Rady Ministrów
Marjan Zyndram Kościłkowski
Warszawa

Imieniem zebranych w dniu Nowego Roku przedstawicieli duchowieństwa wszystkich wyznań, władz cywilnych i wojskowych, sądownictwa, nauki, samorządu, organizacji i zrzeszeń społecznych oraz młodzieży akademickiej składam Panu Premierowi i Rządowi Rzeczypospolitej życzenia najpomysłniejszej i najsukcesyjniejszej pracy dla Państwa.

Od siebie mam zaszczyt dołączyć moje najserdeczniejsze życzenia jaknajwocześniejszych wyników pracy Pana Premiera na Jego wysokim posterunku.

Ludwik Bociański
Wojewoda Wileński

Pan Generalny Inspektor Sił Zbrojnych
General Dywizji Edward Rydz-Śmigły
Warszawa

W imieniu własnym oraz całej Ziemi Wileńskiej, wiernie stojąc na straży nietykalnych praw Rzeczypospolitej, składam Panu Generalowi wyrazy czci wraz z życzeniami najpomysłniejszej i najsukcesyjniejszej pracy dla Państwa.

Ludwik Bociański
Wojewoda Wileński

Pan Minister Spraw Wewnętrznych
Władysław Raczkiewicz
Warszawa

Imieniem własnym oraz całej Ziemi Wileńskiej, stale zachowując Pana Ministra we wdzięcznej pamięci, przesyłam najlepsze życzenia wszelkich pomyślności w pracy dla Państwa i w życiu osobistym.

Ludwik Bociański
Wojewoda Wileński

Pan Minister Opieki Społecznej
Władysław Jaszczolt
Warszawa

Z okazji Nowego Roku przesyłam Panu Ministrowi imieniem własnym oraz całej Ziemi Wileńskiej najlepsze życzenia wszelkich pomyślności w pracy dla Państwa i w życiu osobistym.

Ludwik Bociański
Wojewoda Wileński

Wielki wiec protestacyjny przeciwko prześladowaniu Polaków w Litwie

W związku z niesłychanymi prześladowaniami ludności polskiej w Litwie, które ostatnio specjalnie się zaostrzyły — w dniu 31 grudnia w sali recepcyjnej Federacji PZO. w Wilnie odbyło się zebranie przedstawicieli licznych organizacji społecznych i społeczeństwa wileńskiego; w czasie którego wszyscy zebrani, po zaznajomieniu się z obecną tragiczną sytuacją Polaków w Litwie — jednomyślnie postanowili zwołać na dzień 5 stycznia 1936 r. (niedziela) na godzinę 12 min. 30 wielki wiec protestacyjny do sali miejskiej (ul. Ostrobramska 5).

Na tem zebraniu został powołany komitet organizacyjny wiecu w składzie następującym: przewodniczący — gen. brygady Mikołaj Osikowski, prezes zarządu wojewódzkiego Federacji PZO. w Wilnie; członkowie: Adolf Babiański, prezes honorowy Zw. Polaków Ziemi Kowieńskiej w Wilnie, Marjan Beuermann — przedstawiciel polskiej młodzieży z Litwy, przebywającej w Polsce, płk. Eugeniusz Dobaczewski — prezes Zw.

Strzeleckiego, podokręgu wileńskiego oraz prezes Związku POW. w Wilnie, dyr. Juljusz Glatman — prezes Zw. Polaków Ziemi Kowieńskiej w Wilnie, wiceprezydent m. Wilna Kazimierz Grodzicki — wiceprezes Zw. Legionistów w Wilnie, dr. Walerjan Kwiatkowski — członek zarządu Zw. Strzeleckiego w Wilnie, inż. Sokołowski — wiceprezes Zw. Sybiraków, Jan Tyszkiewicz — prezes okręgu wileńskiego Zw. Ofic. Rez., dr. Stanisław Wroński — prezes zarządu Zw. Strzeleckiego w Wilnie.

Podając powyższe do powszechnej wiadomości, wzywamy całe społeczeństwo, a zwłaszcza społeczeństwo i organizacje wileńskie do jak najliczniejszego udziału wraz z pocztami sztandarowymi w wiecu.

Dalsze szczegóły będą ogłoszone w prasie, radio i plakatach.

Komitet Wykonawczy. Wszelkich informacji udziela sekretarjat komitetu w lokalu Federacji — Orzeszkowej 11-b, tel. 14-94.



TAJEMNICA PIĘKNYCH RAK

polega na starannem ich utrzymaniu. Przed wyjściem na powietrze i na noc należy natrzeć ręce udektinującym i wybielającym Kremem Prałatów, przenikającym w tkanki skóry.

KREM PRAŁATÓW

„PERFECTION“

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

FRYDERYK KAMPE.

Wielki Człowiek

Powleść współczesna.

W małym hotelu nowojorskim spędził resztę nocy w stanie półdrzemki, półczuwania; wczesnym rankiem opuścił tani, nieprzytulny pokój.

Uciekł z hotelu, jak przed kilkoma godzinami uciekł ze swojego wspaniałego pałacu na wyspie; bez czapki i bez płaszcza stał pod deszczem na 8-ej ulicy.

Ocieślałm krokiem wędrował w górę, doszedł do 42-ej ulicy i nagle wpadł na Oettingera, byłego maître'a z hotelu Brandö w Helsinkach.

Oettinger, który przyjął jako zasadę życiową nigdy i niczemu się nie dziwić, w głębokim ukłonie zdjął cylinder; już nie nosił czarnego krawata kelnerskiego, lecz biały, jak przystoi dżentelmenowi, na frak był narzucony szeroki płaszcz frakowy, podszyty jedwabiem. Naogół wyglądał bardzo nobliwie, był podobny do wielkiego czarnego nietoperza.

W niedzielę rano Nowy Jork niczem się nie różni od małego miasta, tylko domy są wyższe.

42-ga ulica, przecięta dworcem centralnym, a znana z różnych luksusowych sklepów, była zupełnie pustą; od Times Square'u do Lexington Avenue nie widziało się żywej duszy, tylko zrzadka przeleciał samochód.

Deszcz się wzmógł. Porywisty wiatr wydmuchał skądś z ukrycia strzępki gazety, porwał je, zakreślił

i poniósł nad jezdnią, głęboko pod chodnikiem rozległo się głucho dudnienie pierwszego pociągu porannego.

Jakiś pijany dżentelmen uczeplił się latarni i wygłaszał płomienną mowę do prezydenta Roosevelta.

— Pan się przezięb, panie hrabio — zauważył Oettinger. — Czy mogę służyć płaszczem? Mieszkam niedaleko, w Park Avenue.

Manfield nie mógł się zdobyć na odpowiedź.

Słowa przelatowały mimo uszu, nie docierając do świadomości.

— Skąd pan się wziął? — zapytał, aby tylko powiedzieć cokolwiek: — Z jakiejś wesołej zabawy?

— I tak, i nie, panie hrabio. Ja gram. Dawniej nie mogłem sobie pozwolić na to, a siadać do gry z byle kim nie miałem ochoty.

— Więc teraz jest lepiej?

— O tak, panie hrabio, uczęszczam tylko do przyzwoitych klubów.

— Ma pan szczęście w kartach, panie Oettinger?

— Pan ma pełne prawo do tego pytania, mister Manfield, ponieważ pan ponosi [koszty... Otóż jestem przekonany, że w danej chwili w całym Nowym Jorku nie znajdzie pan gracza, który miałby takiego pecha, jak ja.

Oettinger uśmiechnął się.

Przecięli Piątą Avenue, uszli kawalek i skręcili w Piątą ulicę, pustą i bezludną.

W oddali zamajaczył ciemny masyw Parku Centralnego, powleczonego niebieskawą mgłą.

Oettinger obojętnym gestem wyjął cygaro i zapalił. Cygaro było bardzo dobre, drogie, w szklanej tubce.

Z widocznym zadowoleniem pociągnął kilka razy, wyrzucając przed siebie długie smugi mocnego, aromatycznego dymu, potem zaczął mówić:

— Widzi pan, mister Manfield, pan mnie zapytuje czy się przejmuję przegraną. Odpowiem szczerze — zupełnie to dla mnie obojętne, czy wygrywam, czy przegrywam. Jeśli mi idzie karta, mówię — bardzo dobrze, jeśli stracę wszystko — drugie dobrze, bo jaśnie wielmożny hrabia Borski ze zwykłą mu uprzejmością zasilł znów moją kasę... Ale, ale! Doskonale się złożyło, że właśnie dziś spotkałem pana, mister Manfield. Jestem wykończony do grosza!

Teraz i Manfield uśmiechnął się:

— Reczywiście, złożyło się wprost cudownie! Więc pan myśli, panie Oettinger, że znalazł sobie krowę, którą można doić bez końca?... Radzę zastanowić się nad tem, że pewnego pięknego dnia ta krowa może przestać dawać mleko.

Oettinger spojrział z ukosa i zapytał:

— Jak mam to rozumieć, mister Manfield? Sądzi, że do policji pan się nie zwróci — między nami mówiąc, fałszywy Manfield niewiele jest lepszy od szantażysty Oettingera... Bardzo przepraszam, panie hrabio. Jest mi niezmiernie przykro, że zostałem zmuszony zwrócić uwagę na ten w gruncie rzeczy drobny szczegół.

(D. c. n.)

Sylwester w Wilnie

Bieda, krys, niech dj... porwą w cześci niepamięci rok 1935, który zjadliwie dał się we znaki. Witamy z uśmiechem Nowy Rok, może go to skokietuje i okaże się lepszy. Może zdołamy jego „serce“, wyciągając doń przyjaźnię, mimo że jest rodzonym synem poprzędnika, czy może wogóle tem samem, co nas tak gryzło i zjadało z okrucieństwem sadysty, co nas okłamywało złudą mamony, szczęścia, ma nito słodkiem łgarstwem obietnic i przysięg ni gdy niedotrzymanych...

Niech go... żeby to zebrać w kosz od śmieci i rzucić na pohybel. Niech się złym źle dzieje, a uczciwym dobrze...

Z tem hasłem zaczynamy, życzymy, uśmiechamy się do bliznich. Wilno więc postanowiło „zstać“!!! w noc Sylwestrową i kto żyw stłoczył się z przyjaciółmi na *Rewję w Lutni*, gdzie bardzo dowcipne skecze, (Zajczyk, W Wilnie życie wre i in.), oraz nastrojowe, ślicznie inscenizowane piosenki (W starym parku), ładny balet (Tygrysy) i wogóle cały wytworny program bez pominięcia. Konferensjerka prowadzona wesoło przez pp. Wyrwiczę (już 17 raz okłaskiwała go kochająca publiczność) i Szczawińskiego zado woliła wszystkich.

Poczem zawrzało w sennem Wilnie: Szaleli u Zorża na górze i na dole, w Bristolu pomiejsza ły się i stany i szarże, w Kasynie na balu B. Krzyż przeciśnięć się nie było można i pary do g. 3 dreptały, ocierają się plecami, potem dopiero tasały naprawdę z animuszem. Prawniczy bawili się do rana, i u Oficerów Rezerwy, i w Ognisku Akademickim, u Stralla wytworny dancing. Zw. Pracy Ob. Kobiet, ze smakowitym bufetem zgromadziły liczne rzesze znajomych przy stołkach... i jeszcze, i jeszcze, w wielu miejscach, przy wi nie, majonezach i pasztetach, z orkiestrą lub przy harmoszcze i pieczeni zakrapianej czystą, hasano, flirtowano, zapominano o ubiegłych troskach i nie myślano o możliwości nowych.

Na to jest Sylwester.

Hro.

—oOo—

Posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej

30 grudnia r. ub. pod przewodnictwem wojewody wileńskiego p. Ludwika Bociańskiego odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej.

Przez Komisję zostały rozpoznane:

5 spraw w przedmiocie określenia służebności pastwiskowej na gruntach państwowych z dóbr Zenonowo, powiatu wilejskiego, znajdujących się w administracji Dyrekcji Lasów Państw. w Wilnie, przysługującej zaściankom Zielonkowo, Kanacicha, Kulicha, wsi Lady i Bierzynicha.

1 sprawa zatwierdzenia projektu zniesienia służebności, obciążającej maj. Woropajewo, powiatu postawskiego, na rzecz wsi Stachowskie.

5 spraw odwołań od orzeczeń I-lej instancji, zatwierdzających projekty scalenia wsi: Anżeliko i Grejcie, powiatu święciańskiego, Zabinka II, powiatu dziśnieńskiego, Świnka I, II, III, IV, Ścieszyce, Kołodki, Bakuńki, osady Spas, maj. Krajszczanka, części gruntów wsi Zabołocie i Soczywki, powiatu wilejskiego.

1 sprawa ustalenia stanu posiadania przed scaleniem wsi Kuromszyce, powiatu mołodeczańskiego.

1 sprawa wznowienia postępowania scaleniowego gruntów wsi Pułacz, powiatu mołodeczańskiego.

2 sprawy skreślenia osadników wojskowych z nadanych im gruntów w państwowym maj. Krumowszczyzna, pow. brasławskiego i maj. Andrzejewo, powiatu wileńsko-trockiego.

Siłna trójka cen wikliny

Wobec dużego napływu zamówień zagranicznych, nastąpił ostatnio silny wzrost wywozu wikliny, zwłaszcza z terenu poznańskiego. W związku z tem, a także wobec faktu, że upalne lato wpłynęło niekorzystnie na wysokość zbiorów wikliny, nastąpiła w ostatnich tygodniach na rynkach krajowych znaczna wyższość cen szla chetnych gatunków tego artykułu.

—oOo—

Randka i spodnie

Czasami te dwa pojęcia, z których jedno technicznie pojęcie, a drugie prozą, mają ze sobą coś wspólnego. Józef Tyczko, człowiek młody, lecz już staczający się po linij pochyłej, zamieszkały ostatnio w „Cyрку“ przy ul. Połockiej 4, poznał młodą i powabną panią, z którą chciał wybrać się na spacer. Umówił się na randkę, zdobył kilka groszy na pójście do kina, lecz srogi losie, nie miał przyzwyczajonych spodni, zaś pójść w starych, połatanych i wyglądem więcej przypominających rury kanalizacyjne, niż spodnie łach manach, nie wypadało.

Tyszo postanowił zdobyć spodnie. Przedo stał się „dyskretnie“ do mieszkania swego brata Antoniego przy ulicy Wilkomierskiej 144 I, „zwe dził“ z szafy parę nowych spodni wartości 16 złotych.

Uradowany pobiegł do fryzjera, ogolił się, następnie udał się do „Cyрку“ gdzie zakończywszy niefrasobliwie toaletę zamierzał już udać się do wybranej, gdy nagle... zjawiła się policja. Spodnie mu odebrano i zwrócono prawemu właścicielowi.

Pozostał bez spodni, musiał zrezygnować z randki i szczerzą do niego zęby kraty. (c).

Nowa fala redukcji w magistracie

31 ub. m. doręczono w magistracie nową serję wymówień oraz zawiadomień o przeniesieniu w stan spoczynku. Część pracowników, jak już podawaliśmy, otrzymała wymówienia 30 grudnia. Zredukowano i przeniesiono w stan spoczynku około 40 pracowników.

Kolejna rata pożyczki inwestycyjnej

5 stycznia upływa termin wpłacania kolejnej raty na poczet pożyczki inwestycyjnej. Pracownicy, względnie przedsiębiorstwa, które w terminie tym nie uregulują przypadających do płacenia rat, narażają się na utratę praw do otrzymania pożyczki.

Projekt wprowadzenia letniego czasu

Jak się dowiadujemy, istnieje projekt zastoso wania latem 1936 roku t. zw. czasu letniego, przyjętego ogólnie w instytucjach i zakładach przemysłowych na zachodzie.

Czas letni polegałby na przesunięciu zegara o godzinę, począwszy od maja do końca września.

—oOo—

Śmiertelne bójk

W dniu 25 ub. m. około godz. 20-ej na zabawie tanecznej we wsi Dębnie, gm. wiśniewskiej, pow. wilejskiego w czasie bójki został dotkliwie pobity Stanisław Łobacz, m-c tejże wsi, który w dniu 29 ub. m. zmarł. O pobiciu Łobacza są podejrzani Albin Sawicki, Feliks Machnac, Józef Błaszko, Jan Macias i Władysław Błaszko, m-cy wsi Syrowatki, gm. żodziskiej.

Bolesław Michałowski, strzelec 85 p. p., przebywający na urlopie u swych rodziców we wsi Korwele, gm. worniańskiej, w dniu 26 ub. m. spotkał we wsi Dubniki Józefa Szturo, m-ca wsi Korwele, z którym wszczął kłótnię na tle porachunków osobistych i ciężko go zranił bagnietem w plecy.

Tragiczny „żart“

W dniu 31 ub. m. o godz. 10-ej, Feliks Dokurniewicz, lat 18, m-c wsi Zawsańce, gm. solecznickiej, przywiózł zboże do młyna folw. Jaworów, gdzie dla żartu usiłował zatrzymać turbinę wodną i w tym celu chwycił za pas transmisyjny, został jednak porwany przez ten pas i okrecony na koło. Dokurniewiczowi oderwało lewą rękę i zlamano prawą nogę powyżej kolana. Pokaleczonemu odwiedziono do szpitala w Wilnie.

Panna i dziecko

W dniu 15 ub. m. o godz. 17,30 Jan Rynkiewicz, parobek maj. Petesza, gm. rudomińskiej zameldował, że Marianna Górnówna, służąca tegoż majątku, w dn. 4 ub. m. urodziła na podwórku dziecko, które w dniu następnym Rynkiewicz znalazł nieżywe w śniegu. Górnównę zatrzymano i przekazano do Sędziego Śledczego II Okr. m. Wilna.

Pół godziny z czarną śpiewaczką



Dziś wieczorem, jak to zapowiada komunikat teatralny, odbędzie się w teatrze na Pohulance koncert słynnej śpiewaczki murzyńskiej Cateriny Jarboro. Chcąc dać czytelnikom więcej szczegółów o tym egzotycznym gościu — przeprowadzi liśmy z p. Jarboro krótką rozmowę.

Wielka śpiewaczka ma istic murzyński temperament, jest bardzo żywa i rozmowna. Przede wszystkim miłe rozczarowanie, a raczej oczarowanie. Mówiono jej, że Wilno to taka sobie „dziura“ prowincjonalna, tymczasem wcale miłe miasto, które ma jakiś specjalny urok dla cudzoziemca. Może przez kontrast, przez swój klimatyczny nastrój i spokój.

Pani Jarboro jest tak żywa, że aż niespokojna. Artystka przyjechała na krótko, na jeden występ. Pokój hotelu Georges'a wypełniony rozpakowanymi rzeczami. Kłopoty podróży męczą i denerwują. Zwłaszcza, że wypada ciągle jeździć. Przybywa z Poznania, gdzie śpiewała 26 ub. mies. „Aide“ Przedtem w Warszawie i Łodzi. W Polsce bawi od miesiąca. Bardzo podoba się śpiewacze nasz balet. Nie ma słów zachwyty, do tego stopnia, że swoje uznanie wyraża nagle. śpiewem, to znaczy zaśpiewaniem paru urywków z jakiejś piosenki.

Uczy się po polsku. W repertuarze dzisiejsze go wieczoru ma arje z oper, piosenki włoskie, angielskie, francuskie, murzyńskie, polskie itd (akompanjament p. Chones).

Po występie w Wilnie p. Jarboro wraca znowu do Poznania, by następnie wyjechać do państw bałtyckich (Kowno, Ryga). Po tem tournée dalszym etapem jest Paryż, Sztokholm i inne stolice europejskie. Do Polski jeszcze wróci, mo że za rok. Jest niezmiennie rozczulona, że zagra niąć mało o nas wiedzą, a „to taki piękny kraj“. Czarne oczy murzynki akcentują to stwierdzenie kuszącym błyskiem.

— Będę śpiewała „Czemu moje oczy“ — W. Kosiakiewicz. Będę śpiewała wszędzie, by o Polsce wiedzieliśmy więcej.

Wiecej nie zabieramy czasu tak miłej artystce. Mija pół godziny. Obiecujemy zobaczyć się dziś wieczorem na Pohulance w... liczniejszym gronie a. m.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze! Uprzejmie proszę o zamieszczenie w Pańskim poczytnym piśmie, że: w związku z notatkami „Słowa“ z dnia 29 listopada i 28 grudnia r. ub., godzącymi w moją cześć osobistą redakcji „Słowa“ wytoczyłem sprawę sądową.

Z wysokim poważaniem

Witold Witkowski,
dyr. gimnazjum.

2.1. 1936 r.

—oOo—

RADJO W WILNIE

PIĄTEK, dnia 3 stycznia 1936 roku

6.30 Kolenda; 6.33: Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka; 6.50 Drobne perelki muzyczne; 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Piosenki różnych narodów; 7.50 Program. 7.55 Gielda rolnicza. 8.00 Przerwa. 11.57 Czas. 12.00 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Koncert orkiestry kameralnej; 13.30: Recital śpiewaczy Elżbiety Schumann. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Z rynku pracy. 13.35 Muzyka popularna. 14.30—15.15 Przerwa. 15.15 Codzienny odcinek powieściowy. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Muzyka operetkowa. 16.00 Pogadanka dla chorych. 16.15 Koncert w wykon. orkiestry pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego. 16.45 W klubie uliczników. 17.00 Narodziny prasy polskiej. felj. 17.15 Minuta poezji. 17.20 Recital śpiewaczy Ireny Gieraltowskiej. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Witold Maliszewski: kwintet smyczkowy op. 3. 18.30 Program na sob. 18.40 Piosenki Jerzego Świętochowskiego. 19.00 Ze spraw litewskich. 19.10 „Muzyk i paniąka“ — wygl. Stanisława Nowakówna. 19.25 Konkert reklamowy. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.45 Komunikat śniegowy. 19.50 Biuro studiów rozmawia ze słuchaczami. 20.00 Koncert symfon. 22.30 Koncert życzeń. 23.00 Kom. met. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

SOBOTA, dnia 4 stycznia 1936 roku.

6.30: Kolenda; 6.33: Pobudka do gimn. 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka lekka; 7.20: Dz. por. 7.30: Z operetek; 7.50: Program dz. 7.55: Gielda rolnicza; 8.00: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik połudn. 12.15: Koncert Ork. Adama Furmańskiego; 13.00: Zespół harmonistów Kaczyńskiego; 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego; 13.30: Muzyka popularna; 14.30: Drobne utwory skrzypcowe; 15.00: Gruba gra — humoreska Wiktora Zaks; 15.15: Mała skrzypczka — listy dzieci; 15.25: Życie kulturalne miasta; 15.30: Sekstet Jadwigi Klechowskiej; 16.00: Lekcja języka francuskiego; 16.15: Pieśni w wyk. Aleksandra Bielakowa; 16.30: Skrzynka techniczna; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Transm. nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie; 17.50: Nasze miasta i miasteczka; 18.00: Słuchawisko dla dzieci „Klucz do świata“; 18.30: Program na niedzielę; 18.40: Muzyka niemiecka (płyty); 18.55: Przegląd prasy rolniczej; 19.05: Błaski i cienie oświaty na wsi; 19.20: Konc. rekl. 19.35: Wiad. sportowe; 10.50: Pogadanka aktualna; 20.00: Stare kalendy; 20.45: Dziennik wieczorny; 20.55: Obrazki z Polski; 21.00: Audycja noworoczna dla Polaków z zagranicy; 21.30: Wesoła syrena; 22.00: Muzyka lekka; 23.00: Kom. met. 23.05: Retransmisja ze stacyj zagranicznych.

Od Redakcji

Dzisiejsza poczta przyniosła nam szereg odpowiedzi na naszą noworoczną ankietę. Materja tu tego, jako spóźnionego, wykorzystać nie możemy.

Pierwsza doba 36 roku na wileńskim bruku

Kto kogo?

Mieszkanie krawcowej J. Wróblewskiej przy ul. Popławskiej 13 stało się pierwszego dnia 1936 roku miejscem dość zagadkowego wypadku. Wróblewska niedawno odeszła od męża i zamieszkała wraz z dwójkiem dzieci oddzielnie. Złośliwi twierdzą, że był również ktoś trzeci. W dzień noworoczny zgłosił się do jej mieszkania mąż Jan Wróblewski, zam. przy ul. Śniegowej. Rozmowa małżonków miała burzliwy przebieg. W pewnym momencie rozległy się krzyki. Sąsiedzi zważeni hałasem znaleźli małżonków wijących się w boleściach. Ona miała łwarz, szyję i ręce poparzone kwasem siarczanym. On — to samo. Wróblewski twierdzi, że oblała go żona. Wróblewska o to samo oskarża męża. Pogotowie przewiozło ofiary zagadkowego wypadku do szpitala.

Sylwester wcale niesylwestrowy. Błoto, ślota. Ohydne dryndy zamiast chrychłych sanek. A jednak Sylwester. We wszystkich nadających się do tego celu lokalach — bale i zabawy. Restauracje przepełnione. Po ulicach przed dwunastą ruch. Przez zamknięte okna mieszkań wydobywają się tony melodii, śpiewy oraz inne odgłosy zabawy.

Pierwsza doba nowego roku obfitowała również w wypadki, które podajemy w skrócie reportera

Kradzieże

Noc sylwestrowa należy do najbardziej ubojonych przez młodzież. Wiele mieszkań pozostaje bez dozoru, wielu jest podhumorzonych. Ruch. Policja, mimo wyłożonej pracy patrolowej, nie może dotrzeć wszędzie.

Miedzy in. w tym roku złodzieje przedostali się do mieszkania Apolonji Wileckiej (Słowackiego 19) skąd skradli garderoby na 600 zł. W barze przy ul. Szkolnej wykradziono Antoniemu Kozłowi (Cedrowa 34) 380 zł. Pod zarzutem kradzieży zatrzymano Abrahama Romazowskiego, Antoniego Paciulanisa (Stefańska 31) okradziono na 200 zł. Podczas zabawy w Ognisku Kolejowym skradziono Franciszkowi Strejce pugilares z kilkadziesiąt zł. Nawet w teatrze „Lu-

tnia“ okradziono widza Wł. Sypniewskiego (Pod górną 5) z portmonetki i 40 zł. Zamotowano natomiast szereg drobniejszych kradzieży.

6 ofiar kielbasy

Nie obeszło się też bez nieszczęśliwych wypadków. Marja Paszkiewiczowa urządziła w swoim mieszkaniu przy ul. Stefańskiej 26 zabawę noworoczną.

Zabawa miała smutny finał. Wszyscy goście, w ilości 7-miu, zatruli się... nieswieżą kielbasą, kupioną przez Paszkiewiczową w jatce przy ul. Wielkiej. Wszyscy chorzy musieli zwrócić się do lekarzy. W 4-ch wypadkach objawy zatrucia wystąpiły szczególnie silnie.

Sprzedawcy zatrutej kielbasy grozi, całkiem słusznie, surowa kara.

Nie udało się

Godzina 1-sza w nocy. Zabawa sylwestrowa w pełni. Na bocznych ulicach miasta — życie wymarło. Pełniący patrolową służbę funkcjonariusz 5-go komisariatu P. P. widzi rodzajowy obrazek. Jakiś osobnik dźwiga na plecach... całe gospodarstwo domowe: żelazne łóżko, wannę, piłę, siekiere, hebel, poduszkę oraz szereg innych rzeczy. Zatrzymał. Stwierdzono, że był to złodziej, a rzeczy pochodziły z kradzieży.



KRONIKA

Piątek
3
Styczeń

Dziś: Genowefy P.

Jutro: Tytus B.

Wschód słońca — godz. 7 m. 44

Zachód słońca — godz. 2 m. 59

OD REDAKCJI. Redaktor naczelny naszego pisma p. Kazimierz Okulicz wyjechał na parę dni do Warszawy. W czasie jego nieobecności zastępować go będzie Dr. Władysław Mergel.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

— **Urodziny:** 1) Rozenoważanka Sora; 2) Iwaszkiewicz Jarosław; 3) Staszewska Irena; 4) Kuniewicz Stanisław; 5) Szwaig Cywje; 6) Jabłonowski Bohdan; 7) Wojciechowska Danuta — Bronisława; 8) Szyfioszen Aron; 9) Dubrowik Witold; 10) Biedkiewiczówna Marja — Regina; 11) Rutman.

— **Zasłużeni:** 1) Jagiński Stanisław — Zyberżanka Stanisława.

— **Zgony:** 1) N. N. Leokadja (niemowlę); 2) Trabiniewiczowa Mera, lat 74; 3) Szkłot Jochel, lat 30; 4) Rackiewiczowa Władysława, lat 65; 5) N. N. Teresa (niemowlę); 6) Pugoński Dyonizy, lat 67; 7) Kuźmich, lat 56; 8) Łam Berko, szteper, lat 67; 9) Kamieniecki Wiktor, lat 92.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Przybyli do hotelu Georges'a:** Grywiczówna Irena, artystka z Warszawy; Jarboro Caterina, śpiewaczka z Chicago; Wińcza Oskar z Poław; Romalko Tito, artysta z Brazylii; Jurkiewicz Oskar, inż. z Warszawy.

OSOBISTE

— **Dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego** p. Ludwik Szwykowski zakończył urlop wypoczynkowy i objął urządowanie.

— **Nowy referent bezpieczeństwa w starostwie wil.** — trockiem. Jak się dowiadujemy wakuje stanowisko referenta bezpieczeństwa w starostwie wileńsko-trockiem obejmie p. Stanisław Lebecki, referent ze Starostwa Grodzkiego.

— **Starosta Grodzki** p. Tadeusz Wielowieyski z dniem 2 stycznia rozpoczął urlop wypoczynkowy. Obowiązki starosty pełni wice starosta p. Józef Czernichowski.

PRASOWA.

— **Konfiskata I. K. C.** Starosta Grodzki zarządził w dniu 2 stycznia r. b. zajęcie czasopisma „Ilustrowany Kurjer Codzienny” Nr 2 za wiadomość, ujawniającą szczegóły dochodzenia prokuratorskiego w sprawie nadużyć urzędników kolejowych w Wilnie.

ZABAWY

— **Czarna kawa.** Dnia 3 stycznia o godzinie 21—23 u Czerwonego Sztralla XIII Konferencja Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo urządziła „Czarną Kawę” przy jaskawym współudziale artystów p. p. W. Biszewskiej, Z. Bazarowskiej, H. Grabowskiej, J. Kropiwnickiego, B. Polakowiczówny, M. Telmaszewskiego.

Dochód z koncertu przeznaczony na opał i żywność dla najbiedniejszych. Wstęp 49 gr.

— **Na inaugurację karnawału** 4 stycznia odbędzie się dancing „Czarna Kawa — Bridge” w Izbie Przemysłowo — Handlowej, z której dochód przeznaczony na rzecz bezrobotnych. Tani bufet, doborowy zespół jazzowy z cukierni „Zielonego Sztralla” z pp. Zyngrem i J. Kropiwnickim na czele dają gwarancję miłego spędzenia

wieczoru, tembardziej, że jak co roku impreza ta będzie miejscem spotkania całej elity towarzyskiej Wilna.

Ceny wejścia kryzysowe 2 złote i akademicki półtora złote.

— **Nagrodę** otrzyma ten, kto wykona najpiękniejszy taniec na wielkiej zabawie tanecznej urządzanej przez Komitet Rodz. szk. powszechny Nr. 19 w dniu 4-go stycznia r. b. o godz. 8 (20) w salach reprezentacyjnego podof. Kasyna Garnizonowego, przy ul. Tatarskiej Nr. 5.

Całkowity dochód przeznaczony się na najbiedniejszą dźwiatwę szkoły.

ROZNE

— **W kwestiach mieszkaniowych** wyjaśnienie udziela tylko Związek lokatorów. Wobec licznych zapytań ze strony zainteresowanych, Zw. Lokatorów w Wilnie komunikuje, iż jest on jedyną instytucją, powołaną do udzielania szerokiego masom społeczeństwa informacji i wyjaśnień w sprawach mieszkaniowych, a w szczególności w sprawie obniżki komornego.

Zwracanie się w tych sprawach do Starostwa Grodzkiego jest bezcelowe.

Związek Lokatorów mieści się przy ul. Żeligowskiego 10. Zapisy przyjmowane są przez cały dzień.

Biuro prawne Związku czynne jest od 17 do 20 g.

— **W związku z ujednoliceniem systemu prowadzenia ksiąg dla właścicieli nieruchomości** Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości M. Wilna, uruchamia w dniu 10-go stycznia r. b. praktyczne prowadzenie tych ksiąg pod kierownictwem Witolda Hochhejma, autora o statnio wydanej książki dla właścicieli nieruchomości.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat Stowarzyszenia ul. Jagiellońska 14 od 10 do 12 codziennie.

— **Sprostowanie:** W noworocznej ankiecie został zniekształcony tytuł książki, podanej przez p. dyr. L. Szwykowskiego. Powinno on brzmieć: „Audré Maurois — Sentiments et coutumes”.

Teatr i Muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w piątek dnia 3 stycznia o godz. 8.30 wiecz. w Teatrze na Pohulance wystąpi z jedynym koncertem światowej sławy śpiewaczka muryńska Caterina Jarboro, primadonna opery w Chicago. W programie arje operowe, pieśni i Negro Spirytualis. Ceny miejsc od zł. 1.20 do 6. Wszystkie kupony i zniżki nieważne. Bilety wcześniej do nabycia do godz. 4 popoł. w Teatrze „Lutnia”, zaś od godz. 5 popoł. w kasie Teatru na Pohulance.

— **Jaselska polskie.** Jutro, w sobotę dnia 4.1 o godz. 4 popoł. Salezjańska Szkoła Rzemiosł odegra w Teatrze na Pohulance Jaselska polskie. Przedstawienie przeznaczone jest na Białą Krzyż. Ceny propagandowe.

— **Popołudniówka niedzielna.** W niedzielę dn. 5-go stycznia o godz. 4 popołudniu „Sześć śliwek małżeńskich” z E. Wiczkowską i A. Szymańskim w rolach głównych.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— **„Rose Marie”.** Dziś grana będzie po raz 15 wspaniała amerykańska operetka „Rose-Marie”, która budzi ogólny zachwyt. Zniżki ważne.

— **Rewja noworoczna „W Wilnie życie wre!”** Jutro ukaże się rewja noworoczna „W Wilnie życie wre!” o programie prawdziwie artystycznym, oryginalnej i pomysłowej inscenizacji.

JASELSKA.

— W sobotę dn. 4 b. m. w Teatrze na Pohulance odegrana będzie Jaselska. Czysty dochód przeznaczony po połowie na Polski Białą Krzyż i na zakład Księży Salezjanów. Początek o g. 16. Przeprowadź biletów w kasie „Lutni”.

REWJA „WESOŁY MURZYN”, Ludwisarska 4. Codziennie wielka tryskająca humorem rewja p. t. „Bomby nad Wilnem” z udziałem nowo zaangażowanych sił artystycznych.

Początek przedstawień w dniu powszednim o godz. 6.30 i 9-ej, w niedzielę i święta o godz. 4. 6.30 i 9-ej wieczorem. Ceny miejsc od 25 gr.

PAN GABINET FIGUR WOSKOWYCH

Ogromny sukces. Największa tajemnica i zagadka naszego stulecia

Całkowicie w naturalnych kolorach. Nad program: Kolorowy dodatek i najnowsze aktualja

HELIOS Niebawym powodzenie. Największy sukces polskiego filmu!

ADOLF DYMSZA w najnowszej wielkiej komedii muzycznej **Dodek na froncie.** W pozostał. rol.: Znicz, Cwiklińska, Halama, Grossówna, Cybulski, Orwid
Chór Siemionowa. Chór Dana. Najpiękniejsze melodie cygańskie i romanse.
Na żądanie publiczności **CUD** w barwach naturalnych „KUKARACZA”.

CASINO Dziś początek o 4-ej

Najnowszy sukces genj.

Joan CRAWFORD

w najnowszym sukcesowym przeboju wszechświatowej sławy reżysera VAN DYKE

ZACZEŁO SIĘ OD POCAŁUNKU

Nowe zagadnienie! Ciekawe! Aktualne! Powszechne!
Nad program: DODATKI i NAJNOWSZE AKTUALJA



OGNIKO! Dziś! Porywające, oszalamiające! Kozackimi pieśniami i tańcami arcydzieła

Pieśń kozaka w rolach głównych **Jose Mojica, Rosita Moreno, Mona Maris**
Nad program : DODATKI DŹWIĘKOWE. —Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

OGŁOSZENIE I.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonariuszów T-wa Browaru „Szopen” w Wilnie S. A. odbędzie się w dniu 25 stycznia 1936 roku o godzinie 19 w lokalu Zarządu T-wa w Wilnie przy ul. Sierakowskiego 18. Porządek obrad: 1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdań, bilansu oraz rachunku strat i zysków za rok op. 1934-35 i powzięcie odnośnej uchwały; 2) Kwitowanie władz Spółki z wykonania obowiązków; 3) Wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej; 4) Rozpatrzenie i zatwierdzenie preliminarza wydatków na rok op. 1935-36; 5) Upoważnienia dla Zarządu; 6) Wolne wnioski akcjonariuszów.

Obwieszczenie

Sąd Okręgowy w Wilnie, I wydział obwieszcza: że postanowieniem z dnia 3 grudnia 1935 roku orzekł: 1) uznać firmę „Wileński Lombard Kresowja” — Szłoma Gordon i S-ka” przy ul. Hetmańskiej Nr 1 w Wilnie za upadłą; 2) wezwać wierzycieli upadłej firmy aby zgłosili w terminie 3-miesięcznym od dnia wydrukowania niniejszego obwieszczenia w Monitorze Polskim swe wierzytelności; 3) sędzią — komisarzem wyznaczyć sędziego sądu okręgowego w Wilnie Kaziemierza Wereszczaka, a syndykiem upadłości adwokata Eljasza Zaksa, zam. w Wilnie przy ul. Mickiewicza 24—9 (Sygnat. akt U. 11—35), Sekretarz (podpis nieczytelny)

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Mołodecznie Leon Bielak mający kancelarię w Mołodecznie przy ul. Starościniejskiej Nr. 6 na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 stycznia 1936 r. o godz. 10 w maj. Małe—Hranicze, gminy Kraśne nad Uszą odbędzie l-sza licytacja ruchomości, należących do Oskara Świdry składających się z kończyny białej niezadecyzowanej, niemłóconej zbioru 1935 r. 1.300. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. — Mołodeczno, dn. 30 grudnia 1935 r.
Komornik Sądu Grodzkiego w Mołodecznie
l—) L. Bielak.

Organizuję, prowadzę, zamykam księgi handlowe.

Firmom mniejszym prowadzę abonentowo księgowość uproszczoną. Udzielam LEKCJI KSIĘGOWOŚCI metodą uprządkowaną, opartą na 20-letnim doświadczeniu zawodowym. — J. ZAGÓRSKI, rzeczoznawca sądowy, ul. Śniadeckich 1—11, informacje od g. 12—14 i 17—20

REWJA Noc Sylwestrowa

Balkon 25 gr. Rewja w 2 cz. i 15 obrazach, z udziałem CAŁEGO ZESPOŁU ARTYSTYCZNEGO
Codziennie 2 seanse: o 6.30 i 9-ej wiecz., w niedzielę i święta 3 seanse: o godz. 4.15, 6.45 i 9.15

Teatr-Rewji „Wesoły Murzyn”, ul. Ludwisarska 4.

Dziś inauguracyjny program nowozaangażowan. wybitnych sił artystycznych w wielkiej tryskającej humorem **BOMBY NAD WILNEM** w 2 cz. i 16 odsłonach. Na czele noworocznej p. t. „Bomby nad Wilnem” go zespołu artystyczn.: I. Grywiczówna, M. Mieczkowski, H. Rzewuski, J. Granowski, NOWY BALET i in. W programie: najnowsze przeboje rewji teatrów stołecznych. Codziennie 2 przedstawienia: o g. 6.30 i 9-ej w., w niedzielę i święta o g. 4, 6.30 i 9-ej wiecz. Ceny miejsc: Balkon 25 gr., Parter od 54 gr.

Dźwięk. Kino „ŚWIATOWID” Mickiewicza 9 **Wielka sensacja.** Dziś po raz pierwszy w Wilnie zachwycająco piękny film
DLA CIEBIE ŚPIEWAM. Czarujące melodie. Humor. Tempo. Przepych wystawy. — W rolach popisywanych: wszechświatowej sławy, niedościgniony śpiewak **JAN KIEPURA** oraz porywająca i uroczą **Marta Eggerth**. Nad program: ATRAKCJE DŹWIĘKOWE. Uwaga: Dla usunięcia tłoku Dyrekcja Kina uprzejmie prosi Szan. Publiczność o punktualne przybywanie na początki seansów: o godz. 4—6—8—10.15 w soboty i niedziele początek o godz. 2 ej.

PRZYBOLACH PRZYGŁOWY STOSUJE SIĘ DLA DO ROZŁYCH PROZKI OD BÓLU GŁOWY ZE ZNAKIEM FABRYCZNYM **PISZCZÓŁKA**

Książeczki obrachunkowe oraz wszelkie DRUKI i FORMULARZE wymagane przez Inspektorat Pracy do nabycia w Związku Zawod. Drukarzy Wilno, ul. Uniwersytecka 4 (w podw.) od godz. 6-ej do 8-ej wiecz.

DO SPRZEDANIA parowa maszyna 120 K. M. Sulzera (bud. w Rydze). Oglądać w warsztatach Państwowej Szkoły Technicznej — Holendernia 12, telefon 11-92. Oferty do 6-go stycznia r. b.

Do poważnej firmy potrzebna praktykantka biurowo-sklepowa: Na razie bez pensji, tylko stołowanie. Zgłoszenia własnoręcznie pisane składać w adm. Kurjera pod „Konięczne referencje”

POKÓJ do wynajęcia duży, światły, z wygodami — niedrogo Św. Michalski 8—2

Inteligentna panna (rosjanka, ze śr. wykształc.) poszukuje pracy (języki: rosyjski i francuski). Zgłoszenia do Kurjera pod „T. J.”

Tartakom dostarcza szyn, wagoników i części zapasowych dla kłocowisk: „Juliusz Weiss”, Koleje Leśne, Lwów, Potockiego 50

ZAKŁAD FRYZJERSKI L. Tawszuński Subocz 4. — Wykonuje wszelkie roboty.

DOKTOR MED. J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA Ordynator Szpita. Sawicz Choroby skórne, weneryczne kobiece Wileńska 34, tel. 18-66 Przyjmuje od 5—7 w.

DOKTOR ZYGMUNT KUDREWICZ Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe Zamkowa 15, tel. 1966 Przyjmuje od 8—1 i 3—6

DOKTOR Wolfson Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10-67 Przyjmuje od 9—12 i 5—8

AKUSZERKA M. Brzezina masaż leczniczy i elektryzacja Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminiawski ul. Grodzka 27

Nauczycielki, bony, wychowawczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową zaprosznicza Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie, Poznańska 2, tel. 12.06, czynne od g. 8 do 15-ej

LEKARZ DENTYSTA J. Feldsztejn Wileńska 16, tel. 15.30. Godz. przyjęć: 10—2 i 5—7. Porcelanowe mostki i koronki.

DOKTOR ZELDOWICZ Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. powrócił od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR Zeldowiczowa Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.

AKUSZERKA Śmiałowska przeprowadziła się na ul. Wileńską 10—7 tamże gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brzośki, kurczaki i wagi

AKUSZERKA Marja Laknerowa Przyjmuje od 9—7 w. ul. J. Jasieńskiego 5—18 róg Ofiarnej (obok Sądu)

DO WYNAJĘCIA lokal 16-pokojowy pod szkołę lub urząd ul. Bakszta 8.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9 1/2—3 1/2, ppoł. Rękopisy Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadestane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

